

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-85.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena 25 gr.
egz.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Endecja chce okryć Polskę hańbą normy procentowej!

Wniosek endecki o numerus clausus wszedł pod obrady komisji oświatowej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 3. (Sin) Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji oświatowej znajdował się wniosek endecki o ustawowe wprowadzenie numerus clausus na wyższych uczelniach. Referował poseł Komarnicki z Klubu Narodowego, profesor prawa konstytucyjnego (!) na uniwersytecie wileńskim. Referent przypomina, że jeszcze w styczniu 1923 klub jego wytoczył sprawę numerus clausus na forum sejmowe. Niestety (!) sprawa nie dała się wtedy ustawodawczo załatwić, a jedynie min. Głabiński w drodze okólnika zalecił radom wydziałowym stosowanie normy procentowej wedle wyznania i narodowości. Sprawa ta jednak musi być obecnie załatwiona ustawowo, albowiem brak odpowiednich funduszy na należyte wyposażenie pracowni powoduje konieczność ograniczenia liczby studentów na wyższych uczelniach. Gdy musi nastąpić ogólne ograniczenie należy pomyśleć jednocześnie o od powiedniem unormowaniu stosunku młodzieży chrześcijańskiej do młodzieży niechrześcijańskiej, a specjalnie żydowskiej. Niema potrzeby wyodrębniać problemu młodzieży mniejszości słowiańskiej, a nawet niemieckiej, gdyż te narodowości dalekie są od dociągnięcia współczynnika ludnościowego na wyższych uczelniach. Natomiast przejawia się zażydzenie wszechnic, gdyż procent studentów żydowskich przewyższa dwukrotnie procent ludności żydowskiej w Polsce. Składa się na to silniejsze położenie ekonomiczne ludności żydowskiej i jej rozmieszczenie w miastach. Wniosek Klubu Narodowego ma na celu obronę młodzieży chrześcijańskiej przed zalewem żydowskim, który specjalnie uwydatnia się na uniwersytetach w Wilnie i Lwowie, a pozostawiając młodzieży żydowskiej normę procentową według klucza ludnościowego, bronić będzie (!) ją przed nadużyciami tam, gdzie ona dotychczas tego stosunku nie osiągnęła.

Takie załatwienie sprawy jest wskazane ze względów pedagogicznych, gospodarczych i politycznych. Pedagogicznych dlatego, ponieważ położy kres burzliwym zajęciom na wszechnicach. Ze stanowiska gospodarczego potrzebna jest norma procentowa, albowiem umożliwi ona odbywanie studiów niezamożnej młodzieży chrześcijańskiej i zapobiegnie zażydzeniu zawodów wolnych w szczególności adwokatury i stanu lekarskiego. W końcu przemawiała za ten uregulowaniem względy polityczne, albowiem w państwie narodowym naród jest gospodarzem i musi dążyć do tego, aby inteligencja, która przewodzi narodowi była pa. excellence

narodowa. Polska nie powinna się obawiać wprowadzenia numerus clausus, albowiem jak to referent stwierdził w „Juedisches Leksikon“, utrudnienia dla Żydów istniały w carskiej Rosji, cesarskie Prusy nie dopuszczały Żydów do korpusu oficerskiego, a habsburska Austria nie wprowadzała Żydów do akademii konsularnych. W nowszych czasach Węgry wprowadziły numerus clausus.

Przedłożony projekt nie narusza (?) ani traktatów mniejszościowych, ani konstytucji, albowiem wprowadza równomierną (!) normę dla większości i mniejszości. Referent analizuje list Poincarego, skierowany przeciwko wprowadzeniu numerus clausus w 1923 roku i twierdzi, że Poincare bynajmniej nie wypowiedział się przeciwko ówczesnemu projektowi, a tylko wyraził nadzieję, że Sejm polski nie uchwali ustawy sprzecznej z traktatami mniejszościowymi. (typowo endecka logika! — Red.). W obszernym wywodzie referent mówił o „szkodliwym“

wplywie Żydów na życie publiczne w Polsce, na literaturę i sztukę. W swej zaciekłości mówi o przeciwstawieniu się dwóch światów: Polska ma spełnić misję dziejową i nie może doznawać w tem przeszkód ze strony żydowskiej. Żydzi w Polsce bronią nie tylko swoich interesów, ale przygotowują się do swej roli na międzynarodowym terenie. Przedłożony projekt jest ustawą socjalną o charakterze ogólnym zbliżonym do ustawodawstwa ochronnego w dziedzinie pracy i ma zapobiec deklasowaniu młodzieży chrześcijańskiej.

Referent zaryzykował przy końcu twierdzenie, że nawet Żydzi sami oświadczają się za normą procentową (?), albowiem na posiedzeniu rady miejskiej w Wilnie, której on jest członkiem, radni żydowscy domagali się, ażeby Żydów przyjmować jako — pracowników miejskich wedle stosunku ludnościowego. (Znowu rozumowanie godne endeckiego profesora. — Red.).

Rząd przeciwny projektowi

Imieniem rządu naczelnik wydziału szkolnictwa wyższego p. Styliński oświadczył się przeciwko projektowi, a to z następujących powodów: Projekt nakłada na wszystkie wydziały obowiązek wprowadzenia ogólnego numerus clausus. Dotychczasowe dane tego nie uzasadniają, albowiem tylko na niektórych uczelniach i na niektórych wydziałach rady wydziałowe wprowadziły ograniczenia ogólnej liczby słuchaczy, jak np. w Warszawie tylko na wydziale medycznym i prawniczym, w lwowskiej politechnice tylko na wydziale mechanicznym, zaś na lwowskiej wszechnicy tylko na wydziale prawniczym. Powtóre projekt wyklucza interwencję ministra, który jedynie jako organ centralny powołany jest do regulowania podaży i popytu poszczególnych wolnych zawodów, o partych na przygotowaniu akademickim. W końcu przedłożony projekt narusza konstytucję, a w szczególności konstytucyjną zasadę równości wszystkich obywateli wobec prawa. Wprawdzie redakcja jest zreca i ma pozory obrony praw większości, ale w istocie narusza się prawa mniejszości. Postanawiając bowiem, że procent studentów wyznania chrześcijańskiego nie może być niższy od współczynnika ludnościowego, tymże wyznaniem nie wyklucza się, że może on być wyższy podczas gdy odsetek młodzieży żydowskiej nie może być nigdy wyższy od klucza ludnościowego, a będzie nato-

miast niższy, gdy rady wydziałowe wprowadzą większy odsetek młodzieży chrześcijańskiej. Przedłożony projekt mieści tedy w sobie ukryty numerus clausus.

Liczba studentów żyd. i tak się zmniejsza — Wywody posła Bogdaniego

Imieniem klubu BB. zabiera głos dr. Bogdani, który w dłuższym wywodzie historycznym przedstawił dzieje wniosku endeckiego z 1923 roku, uwydatniając jak to najwybitniejszy ucze ni, a w szczególności wydział prawny uniwersytetu wileńskiego, którego członkiem jest referent oświadczył się przeciwko wprowadzeniu normy procentowej. Mowca przypomina, że nie kto inny jak właśnie min. Grabski w roku 1925 w okólniku wyjaśnił, że rady wydziałowe są uprawnione jedynie do wprowadzenia ogólnych ograniczeń, a nie do stosowania normy procentowej wedle wyznania i narodowości; albowiem Grabski zrozumiał jakie niebezpieczeństwa ożą Polskę na terenie międzynarodowym z powodu wprowadzenia normy procentowej wedle wyznania i narodowości. W czasie gdy endecja miała większość i miała swoich ministrów, ustawy tej nie przeprowadziła. Co nagliło ją do postawienia obecnie te-
(Dokończenie na str. 3-ciej).

Reforma ubezpieczeń społecznych

Zadanie reformy systemu ubezpieczeń społecznych rozbrzmiewało u nas od dawna. Wydatki społeczeństwa na ubezpieczenia te wzrastają bowiem stale od lat i w roku 1930 przekroczyły one już sumę 600 mil. zł., stanowiąc coraz większy odsetek ogólnego obciążenia społeczeństwa daninami publicznymi. W latach pomyślniejszej konjunktury powodem żalów na tę instytucję była jednak nie tyle wysokość obciążenia opłatami socjalnymi, choć wyższa w Polsce, niż w niektórych innych krajach, ile raczej, rzucający się w oczy fakt znacznej dysproporcji między świadczeniami pracodawców i pracowników a świadczeniami zakładów ubezpieczeń społecznych na rzecz pracowników. Podnoszono słusznie, że zła organizacja i wysokie koszty administracyjne pochłaniają zbyt wielką część dochodów tych zakładów, tak, iż zamożność zostaje na świadczenia dla ubezpieczonych, a przytem skutek nadmiernej biurokracji przyznawania tych świadczeń następuje w tempie bardzo przewlekłym i w nieodpowiedniej formie. Tembardziej mnożą się protesty przeciwko systemowi tych ubezpieczeń obecnie, gdy wydatki przedsiębiorstw na ten cel odgrywają wobec ogólnej złej konjunktury rolę bardzo poważną, nie dopuszczając do zniżki cen i zabijając rentowność.

Wzrastające ustawicznie i dochodzące już do ogromnych sum zaległości opłat ubezpieczeniowych wykazały, jak się zdaje, rządowi naczynie niedomagania tego systemu, tak, iż rząd przystąpił do opracowania zasadniczej jego reformy. Szczegóły tego nowego projektu nie są jeszcze dokładnie znane, wiadomo narazie tylko, że nastąpić ma zespolenie poszczególnych zakładów, tj. Kas Chorych, Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków i Zakładu Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych w jedną instytucję pod nazwą **Zakładu Ubezpieczeń Społecznych**. Ten nowy zakład objąć ma także nowe, nieistniejące dotychczas poza b. dzielnicą pruską, ubezpieczenie robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy, przyczem koszty tego nowego ubezpieczenia pokryte mają być ze zmniejszenia opłat na rzecz Kas Chorych, mimo to jednak ogólna suma składek zostanie zapewne podwyższona. Udział obu stron w składkach, tj. pracodawców i pracowników, ma być zrównany i wynosić po połowie. Równocześnie ograniczone mają być świadczenia Kas Chorych i wprowadzone będą opłaty za porady lekarskie i lekarstwa oraz wprowadzona ma być zasada, że ubezpieczony korzystać będzie ze świadczeń Kas Chorych dopiero po pewnym czasie opłacania składek.

Równocześnie jako pewnego rodzaju ekwiwalent dla przemysłowców za podniesienie ogólnej sumy opłat socjalnych mają być zredukowane urlopy robotnicze do połowy, wprowadzony ma być 48-godzinny tydzień pracy przez skasowanie angielskiej soboty, oraz zmniejszone ma być dodatkowe wynagrodzenie za godziny nadliczbowe z 50 proc. na 25 proc. i ze 100 proc. (ponad 2 godziny dodatkowe) na 50 proc.

Tak przedstawia się w zarysie rządowy projekt reformy, zatwierdzony już przez Radę Ministrów. Projekt ten będzie można szczegółowo omówić dopiero z chwilą, gdy przedłożony zostanie Sejmowi i znane będą dokładnie jego postanowienia. Obecnie, opierając się na powyższych, może nieścisłych, doniesieniach prasy, wytknąć można jednak już pewne braki tego projektu.

Przedewszystkiem projekt ten, mimo iż wychodzi z założenia, że należy zmniejszyć ciężary socjalne przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, to jednak zamiast obniżenia przynosi raczej ich wzrost. Prawda, że za te cene uzyskują robotnicy ubezpieczenie na starość i na wypadek inwalidztwa, jednak namietać trzeba o tem, że według projektu uzyskać mają robotnicy prawo do renty inwalidzkiej dopiero po

3 latach ubezpieczenia a do renty starczej dopiero po 15 latach ubezpieczenia! Jest zatem chyba rzeczą bardzo nie na czasie, by dzisiaj, w okresie najostrzejszego kryzysu, wprowadzać nowe znaczne ciężary, z których korzyści mieć będą ubezpieczeni dopiero po szeregu lat. Jeśli dotychczas przez kilkanaście lat można było czekać z wprowadzeniem tego ubezpieczenia, to chyba można było przeczekać jeszcze rok czy dwa, a tymczasem obniżyć ogólną sumę opłat socjalnych! Nie ulega bowiem wątpliwości, że centralizacja instytucji ubezpieczeniowych przyniesie znaczne oszczędności administracyjne, które umożliwiłyby obniżenie sumy opłat. Zespolenie to przyniesie niewątpliwie też znaczne uproszczenie manipulacji dla przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, które będą miały odciążenie z jednego a względnie dwoma — bo pozostaje jeszcze odrębny Fundusz bezrobocia — zakładami, zamiast kilku dotychczas istniejącymi. Wprowadzenie ograniczeń w świadczeniach Kas Chorych nie rozwiąże kwestji koniecznej ich reformy. Administracja tych Kas jest ciągle jeszcze wadliwa i za droga, jak tego dowodzi przytoczony w Sejmie przez posła Ducha fakt, że koszt ubezpieczenia pracowników gminy Krakowa we własnym jej zarządzie jest o 2/3 niższy, niż koszt ubezpieczenia w Kasie Chorych. Jeżeli ubezpieczenie chorobowe pracowników we własnym zarządzie samorządu wydaje się tak dodatnie rezultaty, to może istotnie wskazać na hybrydę zezwolenie większym przedsiębiorstwom na przeprowadzenie ubezpieczenia chorobowego pracowników we własnym zarządzie, oczywiście pod należyty nadzorem władzy?

Wątpliwą wydaje się również celowość zmniejszenia urlopów i wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Prawda i to, że dziś znaczna ilość robotników i tak korzysta z przymusowego urlopu, gdyż pracują tylko po 3—4 dni w tygodniu, ale pod kątem chwilowej sytuacji nie powinno się redukować pracowników przyznanych im raz zdobytych socjalnych. Można było raczej swego czasu zastanowić się nad

tem, czy warunki gospodarcze Polski pozwalają na przyznanie robotnikom urlopów dłuższych niż je zna większość państw przemysłowych, ale pozbawianie pracowników tego, co już raz uzyskali, jest pociągnięciem niebezpiecznym, wzbudzającym wśród nich zrozumiałe wzburzenie.

Niezrozumiałą już całkowicie jest projektowana redukcja wynagrodzenia za godziny nadliczbowe do połowy. Redukcja ta pozostaje wszakże w jaskrawej sprzeczności z wprowadzonym obecnie ostrym kursem względem przedsiębiorców, zatrudniających pracowników w godzinach nadliczbowych. Jeżeli za te prace nadliczbowe każe się przedsiębiorców tak ostro, nawet więzieniem, to jakże sens może mieć zredukowanie do połowy wynagrodzenia pracowników za te nadliczbowe godziny? Faktem jest, że na ile tych godzin nadliczbowych namnożyło się mnóstwo procesów, sprawiających przemysłowcom i kupcom znaczne trudności i koszty, ale zły temu zaradzić należy jedynie przez lepszą stylizację i ściślejsze prawnicze ujęcie przepisów o prawie do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, a nie przez zmniejszenie tego wynagrodzenia, co przekreśla wszakże słuszną tendencję do zatrudniania możliwie największej ilości pracowników.

Oceniając zatem ogół reform proponowanych przez rząd, stwierdzić wypada, że słuszną jest jedynie zasada zespolenia ubezpieczeń społecznych w jedną instytucję, co zaoszczędzi kosztów zarówno tych instytucji, jak i przedsiębiorstw ubezpieczających. Natomiast wada tego projektu jest, że nie obniża on — choćby przejściowo na czas kryzysu — ciężaru ubezpieczeń socjalnych, co dałoby się z łatwością bez żadnego uszczerbku dla ubezpieczonych przeprowadzić przez odroczenie na pewien czas wprowadzenia nowego ubezpieczenia na starość i inwalidztwo oraz przez przejściowe zniesienie składek na ubezpieczenia długoterminowe (od wypadków i pensyjne pracowników umysłowych) które to ubezpieczenie około 4/5 składek obraca się obecnie na kapitalizację, tj. przyrost rezerw. Kapitalizacja ta, zdaniem wielu fachowców, mogłaby być bez obawy na kilka lat wstrzymana. Wreszcie, za niecelowe uznać należy skrócenie urlopów i redukcję wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, która to ostatnia kwestja wymagałaby raczej innego uregulowania przez dokładne ustalenie warunków i sposobu żądania tego wynagrodzenia. Dr. B. S.

Dalsza dyskusja budżetowa w Senacie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 3. 3. Sin. Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu budżet min. spraw wojskowych referował sen. Wyrostek (BB) dowodząc m. in., że nadzieje związane z paktem o nieagresji z Rosją sow. są złudne i jeszcze niewiadomo jak Rosja postąpi. Na konferencję rozbrojeniową też mało liczyć można. Musimy trzeźwo patrzeć na rzeczywistość i trwać na historycznym posterunku z bronią u nogi.

Budżet min. spraw zagranicznych referowała senatorka Hubicka, Sen. Kozicki (Kl. Nar.) wskazuje na niebezpieczeństwo niemieckie. We Francji rozegra się walka między prawicą a lewicą, a wynik jej może mieć wpływ na politykę zagraniczną Francji co mieć może pewne znaczenie i dla Polski, wobec tego, że wśród lewicy francuskiej utrzymuje się nieprzychylny prąd dla Polski.

Sen. Dębski (PPS) porusza sprawę brzeską, oraz wskazuje na nieprzyjęcie delegacji pułkowników przez papieża. Przemawia jeszcze sen. Kulerski.

Budżet min. spraw wewnętrznych referuje sen. Dąbski z BB, poczem przemawia sen. Roman a później senatorka Kluszyńska (PPS) która ostro krytykuje obecne stosunki. Poprzez dni minister — oświadczył mównicy — był chirurgiem a dokonywał operacji na konstytucji bez rekawiczek a obecnie minister choć prawnik z zawodu, wdziewa rękawiczki chirurgi-

czne i wymawia nawet słowo konstytucja. Mówi się u nas, że w Polsce jest jeden dziadek, jeden Dziadosz i — 30 milionów dziadków. Ponieważ według ostatniego spisu Polska liczy 31.700.000 mieszkańców, więc przypuszczam, że tylko 1.700.000 należy do BB. Gdyby mównicy miała mówić o bezprawności to mogłaby o tem mówić i dwa dni, jednak na szczęście czy też nie na szczęście ministra, musi już kończyć.

Min. Pieracki: Jestem zawsze do pań dyspozycji.

Przemawiają jeszcze senatorzy Dobiecki, Małuch i Ciastek.

Ostatni przemawiał w dyskusji minister spraw wewnętrznych Pieracki.

—ośo—

Warszawa 3. 3. Sin. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji skarbowej, przy rozpatrywaniu ustawy o zmianie niektórych przepisów dotyczących finansów komunalnych zabrał głos m. in. poseł Rotenstreich, który proponował skasowanie opłat komunalnych od wekśli protestowanych. Wniosek ten odrzucono.

—ośo—

Warszawa 3. 3. Sin. Poseł Fidelius z Stronnictwa Ludowego, który otrzymał mandat b. posła Putka, wystąpił z szeregiem stronnictwa.

Nowy Jork 3. 3. (R) Rząd republiki San Salvador ogłosił moratorium dla długów zagranicznych.

Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa 3. 3. (K) Dziś o godz. 11 przedpołudniem przewodniczący Rady Ligi Narodów Paul Boncour otworzył nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ligi Narodów, zwołaną na wniosek rządu chińskiego, celem zajęcia stanowiska w konflikcie chińsko-japońskim. Po utworzeniu komisji dla zbadania pełnomocnictw zabrał głos przewodniczący Rady Ligi Paul Boncour i wygłosił dłuższą mowę, w której zobrażował przebieg konfliktu i dotychczasowe wysiłki Rady nad likwidacją zatargu. Na wstępie Paul Boncour oświadczył, że jest to od czasu istnienia Ligi Narodów druga nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów. Obecna zbiera się w chwili krytycznej, celem rozstrzygnięcia bardzo trudnej kwestii.

W dalszym ciągu przedstawił Paul Boncour rozwój sytuacji na Dalekim Wschodzie, dyskretnie omijając punkty drażliwe, oraz złożył sprawozdanie z dotychczasowego postępowania

Rady, występując przytem niedwuznacznie przeciw Japonii mówiąc o konieczności dotrzymywania układów z uwzględnieniem specjalnych okoliczności i o braku ducha współpracy międzynarodowej. W przemówieniu swem mowa nie ukrywał wcale niepowodzenia Ligi Narodów w tej drażliwej sprawie a wreszcie poruszył akcję pośrednictwa Anglii w Szanghaju. Obecne okoliczności należy uważać za korzystne dla zakończenia zatargu.

Mowę swoją zakończył Paul Boncour apelem do członków Ligi Narodów i wskazał, że opinia publiczna całego świata cywilizowanego z największym napięciem śledzi akcję Ligi Narodów.

Po przemówieniu dokonano wyboru przewodniczącego Zgromadzenia, którym został belgijski minister spraw zagranicznych Hymans, uzyskując 45 na 47 oddanych głosów

Zawieszenie działań wojennych

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn 3. 3. (L) Po wycofaniu wojsk chińskich z pod Szanghaju, wojska japońskie zajęły dziś rano miejscowość i fortyfikacje Wusung. W ślad za ustępującymi wojskami chińskimi wojska japońskie posunęły się na zachód i zajęły szereg miejscowości, tworząc linię frontu na przestrzeni Liuho — Taitsang — Nanhsiang — Czufu. Generalny konsul japoński w Szanghaju wydał dziś odezwę, w której oświadcza, że wojska japońskie spełniły swoje zadanie,

polegające na ochronie życia i mienia obywateli japońskich, wobec czego zaniechane zostały dalsze kroki nieprzyjacielskie. O godz. 14 wędł czasu lokalnego (godz. 7 rano czasu środkowo-europ.) naczelny dowódca sił morskich admirał Nomura a w pół godziny później wódz japońskich wojsk lądowych generał Ujeda, wydali rozkaz zaprzestający akcji nieprzyjacielskiej z pozostawieniem wojsk na nowo zdobytach pozycjach.

A teraz rokowania — pokojowe

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn 3. 3. (L) Po ustąpieniu wojsk chińskich i osiągnięciu celu przez Japończyków, przypuszczają, że jutro rozpoczną się na pokładzie krążownika angielskiego „Kent” pertraktacje pokojowe między przedstawicielami sił zbrojnych obu zainteresowanych państw. Naczelny dowódca wojsk japońskich przesłał wczoraj za pośrednictwem posła angielskiego rządowi chińskiemu nowe warunki, które jednak różnią się znacznie na niekorzyść Chin od warunków stawianych podczas rokowań niedzielnych. Warunki te brzmią: Jeśli wojska chińskie wycofają się poza strefę 20-kilometrową, Japończycy zgodzą się na zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich na pewien okres, podczas którego miałyby być ustalone szczegóły ostatecznego zakończenia akcji zbrojnej. Japonia żąda, aby podczas zawieszenia broni odbyła się w Szanghaju między przedstawicielami Chin i Japonii konferencja „okrągłego stołu”, w której mieliby wziąć udział również przedstawiciele państw neutralnych. Na konferencji miałyby być ustalone warunki, na jakich miałyby obie strony wycofać swoje wojska i na jakich miałyby być przywrócone status quo w Szanghaju i okolicy. Japończycy zastrzegają się jednak, że wojska chińskie miałyby być wycofane wpierw, a wojska japońskie byłyby wycofane dopiero po przywróceniu normalnych stosunków. W razie naruszenia tych warunków przez jedną stronę, druga strona odzyskałaby pełną swobodę działań.

Londyn 3. 3. (L) Z Nankinu donoszą, że chińskie koła oficjalne uważają warunki japońskie

Admirał Kelly



dowódca floty angielskiej w Szanghaju, pośredniczył w rokowaniach chińsko-japońskich o zawieszenie broni

za nie do przyjęcia. Przyjęcie ich oznaczałoby bowiem zdanie Chin na łaskę lub niełaskę Japonii.

Sanacyjny związek górników za kontynuowaniem strajku

Sosnowiec 3. 3. (K) Sytuacja strajkowa doznała dziś pewnego zaostreżenia. Prócz kopalni niezrzeszonych strajkują wszystkie kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Nawet przy tzw. obserwacjach zauważono dziś mniejszą ilość górników aniżeli wczoraj.

Dziś odbył się zjazd delegatów sanacyjnego

Z.Z.Z. na którym referat wygłosił b. min. Moraczewski. Po referacie uchwalono rezolucję stwierdzającą, że w obecnej chwili strajk jest walką o charakterze państwowym. Zjazd wypowiedział się przeciwko 8-procentowej obniżce płac, stwierdzając, że bilanse przemysłowców są przedstawione fałszywie, a polityka dumpingu nie może być prowadzona kosztem robotnika.

Tęsamem zjazd wypowiedział się za kontynuowaniem strajku.

A. NUSSBAUM, DIETLA 45.
DYWANY, CERATY, LINOLEUM

Numerus clausus — na komisji

(Dokończenie ze strony 1-szej)

go wniosku? Czy może to, że obecnie w Radzie Ligi Narodów siedzą Niemcy, którzy wedle art. 12 traktatu mniejszościowego mogą sprawę po krzywdzeniu mniejszości narodowych w Polsce skierować do Trybunału Haskiego, a wiadomo, że Polska niema szczęścia do tego Trybunału. Wspominał niedawno przy dyskusji szkolnej prof. Stroński, że uciążliwa jest dla ludności polskiej ta międzynarodowa kontrola, przewidziana w wspomnianym traktacie i że należałoby uczynić starania w kierunku rewizji tych postanowień. Czy uchwalenie przedłożonych projektów miałoby być tą drogą prowadzącą do tego celu?

W dalszym ciągu poseł Bogdani obszernie analizuje art. 95, 96, 101 i 111 konstytucji oraz art. 1, 7 i 12 traktatu mniejszościowego, wskazując na zupełnie apodyktyczne brzmienie tych artykułów nie dopuszczających żadnych wątpliwości, że wprowadzenie normy procentowej dla wyznania lub narodowości narusza bezwzględnie zasadniczą równość wszystkich obywateli wobec prawa i że żaden obywatel z powodu swego wyznania lub narodowości nie może doznać żadnego uszczerbku w swoich prawach obywatelskich, a w szczególności w sprawie wyboru zawodu.

Posel Bogdani zajmuje się listem Poincarégo i odmiennie od referenta widzi akt wielkiej politycznej doniosłości w samym fakcie, że kierownik polityki zagranicznej zaprzyjaźnionego mocarstwa uważa za stosowne i konieczne publicznie dać wyraz przekonaniu, że Polska nie uchwalila ustawy sprzecznej z traktatami mniejszościowymi. Na podstawie szczegółowych danych urzędowych mowca wykazuje, że odsetek studentów żydowskich na uniwersytetach zmniejsza się tak, że niema żadnego powodu wprowadzenia ograniczeń. Zwraca uwagę Klubowi Narodowemu, że niema najmniejszych szans przeprowadzenia wniosku, apeluje do niego, by wniosek wycofał i w ten sposób zaoszczędził Polsce tej wielkiej szkody moralnej, jaką poniosłaby na terenie międzynarodowym choćby tylko przez dyskusję z tego powodu. Mowca wnosi o przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem.

Posel Minberg (BB) ostro atakuje klub Narodowy stwierdzając, że między nim a Puryshkiewiczem i Zamysłowskim nie ma żadnej różnicy. Mowca wierzy, że rząd marsz. Piłsudskiego nie da się skłonić do wprowadzenia numerus clausus.

Dalszą dyskusję odroczone do jutra. Dodać należy, że poseł Stroński, który zwykle jest obecny na komisji oświatowej, nie brał w niej dziś udziału i był tylko obecny na posiedzeniu komisji skarbowej. Gdy w pewnym momencie jednak zjawił się na sali, gdzie odbywało się posiedzenie komisji oświatowej, szybko opuścił salę na skutek pewnych interpelacji ze strony posłów opozycyjnych.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa 3. 3. Sin. Prawdopodobny przebieg pogody na piątek 4 bm: Wyżyna Małopolska: Słask, Podhale, Tatry i Małopolski wschodnia: Pogodnie lub dość pogodnie, rankiem miejscami mgła lub opary. Po umiarkowanych przymrozkach w ciągu dnia temperatura powyżej zera. Słabe potem umiarkowane i porywciste wiatry południowo-wschodnie.

Berlin 3. 3. (Sch) Podczas zebrania narodowych socjalistów w Gladbeck w Westfalii doszło wczoraj do krwawych walk z przeciwnikami politycznymi, którzy przemocą usilowali wtargnąć na salę. W toku bójki 9 osób odniosło rany ciężkie a 15 osób lżejsze. Dwóch ciężko rannych walczy ze śmiercią. Policja aresztowała 8 osób, u których znaleziono broń.

Rozległa działalność Egzekutywy sjonistycznej

Konferencja prasowa w Londynie. — Referaty Brodetzkiego, Neumanna i Lockera

Jak już pokrótce donosiliśmy, w dniu 29 lutego odbyła się w sali posiedzeń Egzekutywy sjonistycznej w Londynie konferencja prasowa zwołana przez Egzekutywę. Konferencji przewodniczył p. Berl Locker. W imieniu Egzekutywy referowali prof. Brodetzky, Emanuel Neumann i Berl Locker. Ze względu na doniosłość referatów członków Egzekutywy sjonistycznej, zamieszczamy poniżej najważniejsze szczegóły ich enuncjacji.

Prof. Brodetzky omówił głównie polityczne sprawy, przyczem kategorycznie zaprzeczył wszelkim wersjom na temat planów o konferencji okrągłego stołu między Żydami a Arabami. W szczególności podkreślił prof. Brodetzky, że wszelkie pogłoski, z którymi łączy się konferencje polityczne Sokołowa, w Waszyngtonie, Emanuela Neumanna w Paryżu, podróż pułkownika Kisha do Palestyny, i... chorobę Readinga, są absolutnie nieprawdziwe. Egzekutywa nie wie nic o jakichkolwiek dyskusjach nad „propozycjami arabskimi”, Egzekutywa nie odbywa żadnych konferencji z przedstawicielami Arabów ani z przedstawicielami władzy mandatowej w sprawach rzekomego porozumienia arabsko-żydowskiego. Urząd konsularny dopiero dziś (29 lutego) ponownie zapewnił, że nie mu nie jest wiadomo o podobnych propozycjach. Prof. Brodetzky podkreślił, że działalność Egzekutywy opiera się na zasadach nakreślonych przez prezydenta Organizacji sjonistycznej na ostatnim kongresie. Jeśli z mlarodajnego źródła pojawi się propozycja w sprawie stosunków żydowsko-arabskich, to Egzekutywa nie omieszkła natychmiast przekazać taką propozycję sjońskiemu A.C. i Komitetowi Administracyjnemu Agencji Żydowskiej jako najwyższymi instancjom ruchu. Ponieważ dotąd tego rodzaju propozycje nie pojawiły się, niema żadnego powodu do zaniepokojenia. Mowca apeluje do żydowskiej opinii publicznej, by się uspokoiła i nie szerzyła paniki.

Prawdziwie aktualnym zagadnieniem jest w chwili obecnej plan rozwoju Palestyny oraz sprawozdanie Frencha. Czynione są przygotowania, ażeby w razie potrzeby zasięgnąć w tej sprawie rady wyższych organów ruchu sjonistycznego Agencji Żydowskiej. Prof. Brodetzky podkreśla, iż nie może przewidzieć, jak wypadną sprawozdania Frencha. Wszystkie problemy zostaną dokładnie przedyskutowane z rządem. Stwierdził atoli należy, że w Jerozolimie i w Londynie Egzekutywa stoi na straży interesów żydowskich. Stanowisko Egzekutywy w sprawie planu rozwoju pokrywa się całkowicie z instrukcjami Kongresu i Rady Agencji Żydowskiej, Egzekutywa zaś wyjaśniła rządowi w Jerozolimie i w Londynie zasady, od których nie może odstąpić w tej sprawie.

Emanuel Neumann omówił w swym referacie znaczenie amerykańskiego Komitetu Propalestyńskiego. Jest rzeczą ważną, że amerykańska opinia publiczna będzie należycie informowana o sprawach palestyńskich, i to nietylko dlatego, że Żydzi przedstawiają w Ameryce stosunkowo wybitny czynnik, lecz także dlatego, że rząd amerykański zgodnie z angielsko-amerykańskim układem z roku 1924, regulującym prawa obydwóch państw i ich obywateli w Palestynie, posiada równe prawa wobec mandatu palestyńskiego. Stworzony obecnie w Ameryce Komitet Propalestyński zalicza do swoich członków najważniejszych przywódców politycznych wszystkich kierunków. Należy stwierdzić z zadowoleniem, że w związku z powstaniem tego komitetu można oczekiwać wzmocnienia ruchu sjonistycznego w Ameryce. P. Neumann udaje się do Palestyny, by zająć się realizacją planu Izraela Brodiego w kierunku zorganizowania inwestycji kapitałów żydowskich w Palestynie.

Berl Locker omówił działalność departa-

mentu organizacyjnego, podkreślając znaczne trudności w dziedzinie budżetu palestyńskiego. Wyniki akcji na rzecz Keren Hajesod w roku 1931 są bardziej zadowalające, niż w roku 1930. Obecnie wskutek nowych akcji Keren Hajesod, sytuacja finansowa jest trochę lepsza. Szczególnie duże nadzieje łączy się w tej dziedzinie z kampanią palestyńską w Stanach Zjednoczonych pod kierownictwem Sokołowa i z kampanią w Afryce pld. pod kierownictwem Weizmanna. Egzekutywa ograniczyła do granic możliwości aparat administracyjny i poczyniła szereg oszczędności. Ze 118 urzędników Egzekutywy palestyńskiej pozostało obecnie 56, z 39 urzędników Egzekutywy londyńskiej pozostało 24. W dziedzinie organizacyjnej należy podkreślić przede wszystkim zjednoczenie organizacji sjonistycznej w Stanach Zjednoczonych i w Rumunii. Jako oznakę wzrastającej konsolidacji należy uważać stworzenie Światowego Związku Ogólnych Sjonistów ratyfikowanego przez Egzekutywę. Kierownictwo tego związku (pozostające w wytrawnych rękach dra Ignacego Schwarzbarta w Krakowie) zajęte jest stworzeniem odpowiednich funduszy, by rozpocząć systematyczną działalność. W Palestynie utworzono po długich przygotowaniach aktywny związek ogólnych sjonistów. Rokowania między Poale Sjonem a Hitachdudem celem zjednoczenia tych frakcji postąpiły znacznie naprzód.

Szczegółowe znaczenie posiadają starania w kierunku usunięcia izolacji poszczególnych frakcji sjonistycznych i stworzenia Związków terytorjalnych. Tendencje konsolidacyjne spotykają się atoli z próbami rozłamowymi, jak to można zauważyć w ruchu rewizjonistycznym. Egzekutywa będzie starała się uniknąć oderwania się jakiegokolwiek części ruchu. Rewizjonści muszą atoli zdać sobie sprawę, że w ramach ogólnej organizacji jest miejsce tylko dla tych, którzy przestrzegają jej ustaw i podporządkowują się jej statutowi. Problem ten zostanie prawdopodobnie wkrótce rozwiązany.

— ośo —

Podróże członków Egzekutywy sjonistycznej

Berl Locker przybywa do Krakowa

Z Londynu donoszą nam: Członek Egzekutywy sjonistycznej Berl Locker udał się dnia 2 marca w krótką podróż informacyjną i odwiedzi Warszawę, Kraków i Lwów, by tam z ramienia Egzekutywy sjonistycznej odbyć narady z kierownikami związków sjonistycznych. Berl Locker zwiedzi wyłącznie Polskę, albowiem już 15 marca musi wrócić do Londynu dla objęcia swoich agend.

Emanuel Neumann, który przybył z Nowego Jorku do Londynu na dwa tygodnie, aby przed osiedleniem się w Palestynie odbyć w Londynie szereg narad, wyjechał z Londynu w dniu 2 marca przyczem w drodze do Palestyny zwiedzi kilka sjonistycznych ośrodków. Prawdopodobnie przybędzie do Holandji, Niemiec i Austrii celem nawiązania kontaktu z kierownikami instancjami sjonistycznymi, głównie dla zapoznania się z planami organizacji prywatnych inwestycji w Palestynie. W dniu 14 marca uda się Emanuel Neumann do Palestyny, gdzie się osiedli.

Prof. S. Brodetzky wyjeżdża 13 marca do Palestyny w tym celu aby porozumieć się z egzekutywą palestyńską oraz wziąć udział w naradach ekspertów, które w związku z planem rozwoju Palestyny mają się odbyć w Jerozolimie. Prof. Brodetzky zamierza wziąć udział w twarciu Makabjady i wystawy Bliskiego Wschodu, atoli przed świętami Pesach powróci on do Londynu.

DZIEŃ POLITYCZNY

Ambasador Chłapowski odwołany?

Jak się dowiaduje „Gazeta Handlowa”, ambasador polski w Paryżu, p. Alfred Chłapowski będzie w najbliższym czasie odwołany ze swego stanowiska. Na jego następcę upatrzony został p. Józef Targowski, który już od paru miesięcy bawi w Paryżu w specjalnej misji ekonomicznej.

— ośo —

O współpracę polsko-niemiecką

Onegdaj w auli gimnazjum Kopernika w Bydgoszczy znany niemiecki dziennikarz pacyfista oraz członek Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Helmut von Gerlach, wygłosił na zaproszenie bydgoskiego Koła Polskiego Stowarzyszenia „Przyjaciel Pokoju”, wykład w języku niemieckim na temat „Polsko-niemieckie stosunki, jako zagadnienie bytu Europy”. Z niezwykłą swadą wygłoszony referat zakończył prelegent wzywaniem do jaknajściślejszej współpracy gospodarczej i kulturalnej między dwoma sąsiadującymi ze sobą państwami, podkreślając, że przyszłe szczęście ludzkości zależy jedynie od zapewnienia pokoju, do którego droga prowadzi tak przez rozbrojenie moralne, jak i materialne. Publiczność, szczerze wypełniająca salę, zgłaszała prelegentowi gorącą owację.

— ośo —

Łódź robotnicza wobec ograniczenia zdobyczy socjalnych

W związku z zamierzonym wprowadzeniem radykalnych zmian w całokształcie ubezpieczeń społecznych organizacje zawodowe w Łodzi postanowiły wszcząć wielką akcję protestacyjną. Na piątek wyznaczono konferencję międzyzwiązkową delegatów wszystkich organizacji zawodowych. Konferencja ta poświęcona będzie omówieniu projektu w sprawie skrócenia urlopów, zredukowaniu wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, skasowania angielskiej soboty. Organizacje robotnicze są zdania, że projektowane zmiany są zamachem na ciężko wywalczoną prawa socjalne świata pracy i godzą w jego najżywośniejsze interesy. Klasowe związki zawodowe proponują, by w Łodzi ogłosić powszechny strajk protestacyjny.

Na konferencji poruszona będzie poza tem sprawą podjęcia walki o potaniecie szeregu artykułów pierwszej potrzeby. (Ro).

KOMUNIKATY

— „PRZYSZŁOŚĆ-HEATID” (Zielona 7). Dziś, o godz. 8 wiecz. referat p. Dr. Zygm. Sternberga nt. „Na przestrzeni lat trzynastu”.

— ZWIĄZEK ZAW. ŻYD. PRAC. UMYŚL. „AWODAH” (Zielona 23). Dziś, w piątek, o godz. 8 referat kol. Dr. L. Menaschego nt. „Antysemityzm jako fenomen socjologiczny”. Goście mile widziani.

— POLSKIE TOW. GEOGRAFICZNE, ODDZIAŁ W KRAKOWIE. Dziś, w piątek, o godz. 18.30, a wraz z braku kompletu o godz. 19, w sali Instytutu Geograficznego U.J. przy ul. Grodzkiej 64. Doroczne Walne Zebranie. Przedtem odczyt Prof. Dra Bogdana Zaborskiego pt. „Dorobek naukowej literatury geogr. w Polsce, za ostatni rok”. Wstęp wolny.

— „OBLICZE SOCJALNE REWIZJONIZMU”. Referat na ten temat urządza Liga dla Pracującej Palestyny dziś w piątek, o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Poale Sjonu (Podbrzezie 4, II. p.) Referuje tow. Ch. Henig poczem nastąpi dyskusja.

— „WOJNA CHINSKO-JAPONSKA I JEJ GOSPODARSTWO POLITYCZNE KULISY”. Odczyt na temat powyższy wygłosi red. Dr. Wanda Gancwółówna dziś, w piątek w Zw. Prac. Umysł. (ul. Sławko wska 6) o 7.45 wieczór. Wstęp wolny.

Kiedy odbędzie się sesja sjońskiego A. C.?

Z Londynu donoszą nam: Na wspólnej konferencji członków Egzekutywy sjonistycznej z przewodniczącym sjońskiego A. C., Motzkinem powzięto uchwałę, aby odroczyć posiedzenie sjońskiego A. C. wobec nieobecności prezydenta organizacji i wobec toczącej się w wielu krajach akcji na rzecz Keren Hajesod. Sesja A. C. ma być zwołana po świętach Pesach. Na sesji tej zostanie także uchwalony budżet na rok przyszły. Bezpośrednio po sesji A. C. odbędzie się także sesja Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej. Dokładny termin i miejsce zwołania sesji zostaną ustalone dopiero po świętach.

EMANUEL NEWMAN,
Członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej

Copyright by Żydowska Agencja Telegraficzna.

Mobilizacja amerykańskiej opinii publicznej dla sprawy Palestyny

Narodzinny Amerykańskiego Komitetu Pro-Palestyńskiego zostały żywo powitane przez wszystkich przyłaciół sprawy sjonistycznej w Ameryce i innych krajach. Lecz jednocześnie, jak się zdaje, dobrze myślący, acz nieco zbyt gorliwi w swej życzliwości przyjaciele uknuli wniły spisek zwalenia na moją osobę całej zaślągi powołania do życia tego Komitetu. Stawało to dla mnie do pewnego stopnia kłopotliwą sytuację. W takich razach nie należy przekraczać granic przyjaźni. Zwłaszcza trudnym jest dać się obwołać ojcem grupy organizacyjnej, ba nawet tak doborowego grona mężów stanu, jak to, które się zgromadziło w waszyngtońskim Mayflower Hotel w dniu 17 stycznia b. r. Tem bardziej, że byłoby niesposób osiągnąć tak korzystne wyniki bez potężnego moralnego poparcia i czynnej współpracy osobistości tej miary, co sędzia Louis Brandeis, rabin Dr. Stephen Wise, sędzia Mack i prof. Frankfurter. Naprawdę z rzeczywistością się mia przypisywanie tego sukcesu pracy i umysłowi jednostki. Właściwie był to raczej wynik logiki wydarzeń — konieczna ich konsekwencja.

Podstawa i tło były już dojrzałe, konieczność była nąga i jasna. Należało jedynie poczynić odpowiednie kroki, aby powołać do życia to, co potencjonalnie już było dojrzałe i zdolne do życia.

Niepodobna w krótkim artykule dziennikarskim zdać relację, czy nawet tylko naszkicować prehistorię aktu z dnia 17 stycznia, musielibyśmy sięgać wzrokiem wstecz, aż do najpierwszych dni dziejów amerykańskich. Źródło sympatyj amerykańskich dla ideału sjonistycznego ma swój prapoczątek w kulturalnej spuściźnie naszego kraju i mentalności jego mieszkańców. Rozliczne objawy bardzo wczesnego

zainteresowania narodu amerykańskiego dla kwestii żydowskiej

były dość liczne i wymagałyby szczegółowego omówienia. Narazie wystarczy przypomnieć różne projekty amerykańskie w sprawie odrodzenia żydowskiego w Palestynie, które były lansowane od czasu do czasu przez Żydów i nie-Żydów. Najbardziej godnym uwagi naszej projektem tego pokroju był złożony 5 lat przed wystąpieniem Teodora Herzla na arenie publicznej przez pastora Rev. Dra Blackstona. — W roku 1891 projekt ten został przedstawiony prezydentowi Stanów Zjednoczonych w postaci memoriału podpisanego przez szereg najwybitniejszych osobistości rzeczypospolitej amerykańskiej. Autor memoriału i jego zwolennicy sugerowali zwołanie przez Stany Zjednoczone międzynarodowej konferencji dla zagadnienia żydowskiego i restytucji skupienia żydowskiego w Palestynie.

Lecz w chwili obecnej bardziej nas interesuje teraźniejszość. Słusznie oceniono utworzenie Amerykańskiego Komitetu Pro-Palestyńskiego jako wydarzenie niezwyklej doniosłości w dziejach ruchu sjonistycznego. Jasnym jest, że powodzenie jakiegokolwiek ruchu, zakroionego na miarę światową, lub wysiłku narodu w walce o renesans narodowy w dużej mierze zależy od poparcia, jakim je darzy

opinia publiczna cywilizowanej ludzkości.

W zupełności zdali sobie z tego sprawę oświeceniści współczesnego sjonizmu, którzy zawsze i wszędzie usiłowali zjednać swej idei moralne poparcie mężów stanu, przywódców politycznych i twórców opinii publicznej.

W Ameryce wcale poważnie pojmowano konieczność podobnej pracy, zwłaszcza od czasu

tragicznych wydarzeń palestyńskich w sierpniu 1929 r. Strumień potężnej i zręcznej propagandy zdawał się czynić cuda. W końcu zaś my, ofiary zorganizowanego zbrodniczego napadu, byliśmy przedstawiani jako napastnicy. Na domiar nieszczęścia właśnie liberali dali się uwieść podobną interpretacją wypadków. Oszukano nas, a stało się to w domu naszych przyjaciół.

Należy się nad tem przez chwilę zastanowić, aby pojąć, że była to tylko kara za własną naszą bezczynność. Nie mobilizowaliśmy naszych przyjaciół, aby wespół z nimi kontynuować systematyczne uświadamianie publiczności amerykańskiej. Ba, ominiśmy nawet przedstawianie faktów w sposób racjonalny wobec samych Żydów, to też wielu z nich dało się uwieść przez zwodniczą propagandę i powierzchowne hasła w rodzaju „samookreślania” Arabów w Palestynie. Dzięki sprawozdaniom różnych komisji uwaga skupiała się na „wypieranych” i „bezrolnych” Arabach. — Zdawano się już na chwilę zapominać o pustynnych, niezaludnionych obszarach, jako też o elementarnym fakcie, że mandat miał na celu utworzenie

siedliska dla milionów wypartych i bezrolnych Żydów, którzy nigdzie pod słońcem nie mają skrawka ziemi.

W sierpniu 1929 r. stałem na czele delegacji do Waszyngtonu, wysłanej przez amerykańską federację sjonistyczną oraz przez kongres żydowsko-amerykański. Rozmowy, które wówczas prowadziłem z prezydentem, wiceprezydentem, ministrami i szeregiem innych mężów stanu, przekonały mnie o dwóch faktach: primo, w kołach oficjalnych jest dużo ukrytej sympatii dla naszej sprawy; secundo, nie potrafiliśmy dostatecznie wyjaśnić tym czynnikom istoty naszych celów i naszej pozycji. Nieuniknionym wynikiem tych rozważań była idea ugruntowania zainteresowania i uwagi przyjaciół nie-żydowskich naszej sprawy przez zorganizowanie odpowiedniego komitetu. W toku dalszych rozmów przygotowywałem już grunt dla Komitetu pro-palestyńskiego i napotkałem na zrozumienie i sympatię mężów stanu tej miary, co wice-prezydent Curtis, podsekretarz stanu Hyde i senator Borah, którzy wyrazili swą zgodę na moją ideę.

Lecz gdy pogromy w Palestynie ustały, zainteresowanie wśród sjonistów dla tego projektu poczęło się osłabiać. Dopuszczono do rozwiązania komitetu dla informacji publicznej, aby go powtórnie powołać do życia w następnym roku, gdy Biała Księga Passfielda wymagała wznowienia energicznej akcji sjonistycznej. Wówczas to ponownie podjąłem obronę idei Komitetu pro-palestyńskiego. Znalazło to pewien oddźwięk w naszych szeregach, lecz skoro tylko niebezpieczeństwo zdawało się mijać, myśl ta ponownie została usunięta w cień. — W międzyczasie coraz bardziej mnożyły się do wody doraźne konieczności podobnej akcji. Jasnym stało, iż zbliża się czas, w którym trwa dla nas stan ustawicznego pogotowia alarmowego. Wrogowie Sionu czuwają, opinia publiczna jest zatrutowana książkami, broszurami i artykułami, pochodzącymi z różnych kół lecz ożywionymi wspólną nienawiścią. Ofensywa anty-sjonistyczna, zapoczątkowana przez Passfielda, nie została zaniechana, kontynuowana jest pod powierzchnią po to, aby od czasu do czasu objawiać się odświeżaniem i niszczycielskim działaniem.

To, o czym się dowiedziałem w toku kongresu i następnie w okresie krótkiego mego poby-

tu w Londynie, wystarczyło dla przekonania mnie o prawdzie, iż znajdujemy się

w obliczu ustawicznej, trwałej walki

i że celem zwycięskiego jej stoczenia mamy w swym posiadaniu dwie siły — i tylko i wyłącznie dwie siły. Pierwszą — i oczywiście donioślejszą — jest zbiorowa wola i wytrwałość narodu żydowskiego, ujawniająca się w uporczywej determinacji dopięcia wytyczonego celu. Drugą naszą siłą, to opinia publiczna świata.

Zgola błędne jest utrzymywanie, jakoby naród brytyjski lub rząd angielski świadomie hołdowały dobrze przemyślanej i planowej polityce anty-sjonistycznej. Wręcz przeciwnie, mamy w Anglii licznych przyjaciół, a liczba ich jest z pewnością większa, niż liczba zdeklarowanych wrogów naszych dążeń. Zadaniem naszym zatem jest dbać o rozszerzenie koła naszych przyjaciół oraz o osłabienie i odizolowanie tych, co działają na naszą szkodę. Albowiem polityka każdego narodu — zwłaszcza polityka Wielkiej Brytanii — jest rezultatem wszystkich działań i nacisków, wywieranych na ten naród. Dotyczy to przedewszystkiem Anglii, która tradycyjnie hołduje zasadzie *laissez faire*. Prowadzić politykę, znaczący w Anglii przedewszystkiem wyczekiwać i dostosować się, zaś później oparowywać wyłaniające się sytuacje, natomiast unikać wszelkiego planowania i głowienia się nad programami i projektami ad calendas graecas.

Warunki polityczne w Europie są w dobie obecnej bardziej płynne, niż kiedykolwiek od czasu Wojny Światowej. Każdy dzień rodzi możliwości nowych zmian, nowych obrotów. I czy się to nam podoba, czy nie.

Ameryce raz jeszcze sędzonym jest odegrać doniosłą, a może i decydującą rolę.

Musimy wpłynąć na sytuację. Nasz wpływ może być bądź ujemny — przez opuszczenie rąk i odizolowanie się, bądź też dodatni — przez bezpośrednie wywieranie wpływu na bieg spraw europejskich. Jednym słowem, Ameryka jest tak wielką i silną, że jest ona zmuszona wywierać potężny wpływ na inne narody, wielkie czy małe.

Amerykański Komitet Pro-Palestyński służyć będzie jako medium wpływania

na amerykańską opinię publiczną w odniesieniu do Palestyny i Bliskiego Wschodu.

Komitet użyje możliwości przejawiania się opinii publicznej w sposób właściwy i skuteczny. Pewnem jest, że Ameryka zainteresowana jest w mandacie palestyńskim, i to nie tylko w uczuciowym znaczeniu słowa „zainteresowania”, lecz również w jego sensie prawnym, politycznym i praktycznym. Bynajmniej nie należy być fachowcem w kwestiach prawa międzynarodowego, aby ze studjum korespondencji między amerykańskim departamentem stanu a angielskim Foreign Office oraz angielsko-amerykańskiej konwencji palestyńskiej wysnuć wnioski, że my, Amerykanie, jesteśmy stroną zainteresowaną. Rząd nasz stanął na stanowisku, że Stany Zjednoczone, jako członek Aliansu z okresu Wojny Światowej, który się przyczynił do rozbioru dawnego imperjum tureckiego, mają zatem prawo, na równi ze wszystkimi innymi członkami Przymierza, decydować o losie terytoriów, które ongi wchodziły w skład tego imperjum. Nie dość tego, rząd amerykański był zdania, że dla uprawomocnienia mandatu palestyńskiego konieczną jest zgoda Stanów Zjednoczonych, bez której mandat nie może też

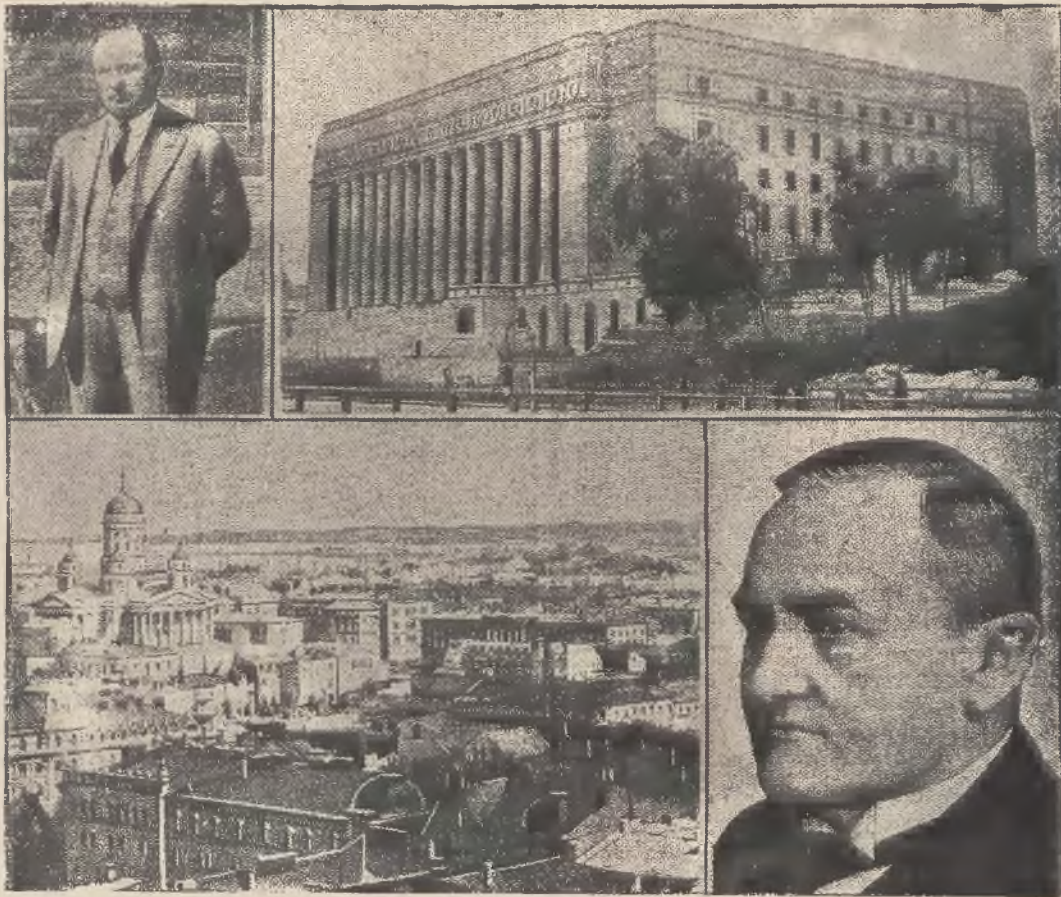
ulegać zmianom. Zarówno deklaracja Balfoura, jak i wszystkie postanowienia mandatu palestyńskiego zostały zatem włączone do konwencji między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi w sprawie Palestyny.

A więc, pomijając działalność prezydenta Wilsona w okresie wojny, pomijając liczne enuncjacje późniejszych prezydentów oraz rezolucje pro-sionistyczne, uchwaloną przez kongres amerykański w roku 1922, pomijając wszystkie te okoliczności, stoimy na trwałym gruncie, twierdząc, że konwencja palestyńska użycza Ameryce silną władzę w odniesieniu do mandatu palestyńskiego.

Lecz pomimo to, ani na chwilę nie utrzymuje, jakoby cele Komitetu Pro-Palestyńskiego w Stanach Zjednoczonych miały być polityczne. Przeciwnie, istotny jego charakter jest nie-polityczny. Zadaniem jego ma być przede wszystkim informowanie opinii publicznej o prawdziwym stanie rzeczy w Palestynie. Komitet przyrzucił się do utrwalenia w Stanach Zjednoczonych nastroju, który będzie potężnym orężem przeciwko jakimkolwiek ewentualnemu atakowi na naszą pozycję w Palestynie, a mniejsza o to, czy atak ten miałby być natury politycznej, czy też fizycznej, czy wreszcie moralnej.

Dla nikogo nie jest bynajmniej tajemnicą, a najmniej już dla brytyjskiego Foreign Office'u, że poważne i wpływowe odłamy ludności amerykańskiej żywią — dla własnych swych powodów — tradycyjną nieprzyjaźń w stosunku do Anglii. Wielu jest Amerykanów pochodzenia irlandzkiego i niemieckiego, jak również pochodzenia anglo-saskiego, którzy odziedziczyli nieprzychylny stosunek względem Anglii, datujący się od czasów rewolucyjnych. Elementy te stanowią poważną przeszkodę dla odpowiedniego ukształtowania się stosunków amerykańsko-angielskich. Z pewnością nie byłoby korzystnym dla tych stosunków, gdyby się do nagromadzonych już nieprzychylnych uczuć dodało jeszcze opozycję czterech i pół miliona Żydów, stanowiących element ruchliwy, o poważnych wpływach w opinii publicznej. Z drugiej zaś strony, cokolwiekby czyniły grupy, podobne do Komitetu Pro-Palestyńskiego, będzie to w pew-

Powstanie Lappowców



U góry — ziny przywó. Lappowców Wiktora Kossola, obok gmach parlamentu fińskiego.
U dołu: ogólny widok Helsinków, stolicy Finlandji, obok fiński premier Sunila.

nej mierze służyło za przyświecający drogowskaz, zwiastujący wyrazy niezadowolenia narodu, i przyczyni się zarówno w Ameryce, jak w Anglii do prowadzenia takiej polityki, która nie tylko ułatwi zadanie budowy Żydowskiej Siedziby Narodowej, lecz również posłuży zadaniom zacieśnienia przyjaźni angielsko-brytyjskiej, która tak bardzo leży na sercu zarówno Amerykanom, jak i Anglikom

ry Kolumb wciąż zapewnia, że pochodzi z rodziny arystokratycznej, że urodził się w „Ligurji”, a ani razu nie podał miejscowości rzeczywistej genueńskiej, w której miał się urodzić. Jego syn Fernando wyliczył wprawdzie wszystkie miejscowości, rywalizujące ze sobą o honor wydania na świat jego ojca, ale sam nie zajął żadnego stanowiska w tej sprawie. Raz tylko Kolumb stwierdził wyraźnie, że się urodził w Genui, a mianowicie w swym testamentie, który jednak obecnie uchodzi za falsyfikat.

Widocznie Kolumb miał ważne powody do zacierania śladów za sobą. Najprawdopodobniej najbardziej autentyczną jest wersja, że Kolumb był Żydem z pochodzenia, i dlatego chciał w okresie prześladowania Żydów rzucić zasłonę na swoje pochodzenie. Ale i to wytłomaczenie w zupełności nie zadawała, gdyż bardzo wielu maranów zajmowało wybitne stanowiska i im to Kolumb bardzo dużo zawdzięcza. Być może, że wstydził się swego pochodzenia, ponieważ syn jego miał się ożenić z córką księcia Alby.

Istnieje też wersja, że odkrywca Ameryki przed swoją działalnością, która go wysunęła na czoło świata ówczesnego, był piratem i handlarzem niewolnikami. Być też może, że w życiu Kolumba istniały i inne jakieś ciemne plany. W roku 1477 osiadł w Lizbonie i tam się ożenił. Tam też żył jego brat Bartłomiej, który był kartografem i któremu bardzo wiele zawdzięcza. Król Portugalji był pierwszym monarchą, któremu Kolumb przedłożył plan odkrycia nowej drogi do Indji. Pewnego dnia odjechał nagle do Hiszpanji. Widocznie spodziewał się, że uda mu się pozyskać królową Izabellę dla swych planów. Gdy potem chciał wrócić do Lizbony, prosił króla portugalskiego o list żelazny. Taki list nie byłby mu potrzebny, gdyby nie miał grzechów na swym sumieniu. Król Portugalji dnia 20 marca 1488 dał mu przychylną odpowiedź na tę jego prośbę, zaznaczając, iż może całkiem spokojnie przyjechać do Portugalji, że nie będzie ścigany ani w drodze karnej, ani też w drodze cywilnej.

Rozpowszechniajcie

„NOWY DZIENNIK”

Kim był Krzysztof Kolumb?

Wersja o żydowskim jego pochodzeniu

Czytamy w podręcznikach historycznych, że Krzysztof Kolumb urodził się w roku 1451 jako syn tkacza i właściciela gospody Domenica Colombo i Zuzanny Fontanarossy w Genui. Dziś wersja ta nie da się dłużej utrzymać, bo nie ulega żadnej wątpliwości, że Kolumb z Włochami nie ma nic wspólnego. Kim jednak był Krzysztof Kolumb, tego dotychczas nie udolano ustalić.

Dopiero teraz odnaleziono dokument, datowany z Bergamo w roku 1494, który świadczy, że Kolumb nie był Włochem. W „New York Times” ogłosił znany badacz włoski Aramil artykuł, w którym podaje do wiadomości, że odkrył w Medjolanie dokument zawierający wskazówki kanclerza skarbu Izabelli z Kastylii i Ferdynanda z Aragonji dla Giovana Colona, pochodzącego z Majorki. Ów kanclerz skarbu radzi temuż Colonowi, starającemu się o zrealizowanie swych planów na dworze króla lewskim, by się podał za Krzysztofa Colona. Wynika więc z tego dokumentu, że Colon jest wprawdzie identyczny z Colombem, że jednak odkrywca Indji zachodnich nie jest identyczny z Krzysztofem Colombem Canajole, synem Domenica i Zuzanny z Genui. Autentyczność tego dokumentu nie ulega żadnej wątpliwości.

Ale i bez tego dokumentu pochodzenie odkrywcy Ameryki z Genui jest bardzo problematyczne. Kolumb nie mógł być chociażby dlatego Włochem, ponieważ nie władał po prawnie językiem włoskim. Był włóczęgą, zwiedził dużo świata i dlatego znał strzępy rozmaitych języków, ale poprawnie władał w

moim i piśmie tylko narzeczem kastylskim. Podpisywał się zawsze „Colon”, nigdy „Colombo”, co by napewno był czynił, gdyby był Włochem. Istnieje jeden tylko dokument, spisany rzekomo własnoręcznie przez Kolumba w języku włoskim, ale dokument ten wprost roi się od błędów gramatycznych. A przecież wedle legendy miał Kolumb ukończyć uniwersytet w Padwie, a nawet uzyskać stopień akademicki. Czyż można sobie wyobrazić człowieka z akademickim wykształceniem, który nie zna swego własnego języka ojczystego?

Zresztą już za jego życia spierano się o miejsce jego urodzenia. Kilkanaście miast we Włoszech rościło sobie do tego pretensję, także Korsyka uważała go za swego syna. Hiszpanja rywalizowała pod tym względem z Włochami. Rozmaite istnieją też legendy na marginesie pochodzenia Kolumba. Wedle jednej wersji urodził się w Estremadurze, był synem znakomitego rabina z Cartageny, który potem miał przejść na katolicyzm i zostać arcybiskupem i przyjacielem papieża Benedykta XIII. Wedle innej wersji urodził się w prowincji Pontevedra jako syn Żydówki. Razem istnieje 14 miejsc rzekomych urodzin Kolumba: 11 włoskich, 1 korsykańskie i 2 hiszpańskie.

Zachodzi pytanie, jak to jest możliwe, by człowiek, którym w owym czasie zajmował się świat cały, był okryty taką mgłą tajemnicy. Kolumb sam jest temu winien, bo stale zacierał za sobą ślady, a zwłaszcza tajemnicą okrywał swe pochodzenie, swe przeszłość, a nawet swój wiek. Nawet jego syn nie wiedział właściwie, ile lat liczył jego ojciec. Sta-

DZIAŁ GOSPODARCZY

Tanki miazdza

Codzienna prasa doniosła, że projekt ustawy, dotyczącej pełnomocnictw dla Rządu w zakresie organizacji przemysłu naftowego został przyjęty przez Radę Ministrów i w najbliższych dniach wpłynie do Sejmu.

Projekt ten zawiera kilka istotnych postanowień, które przytoczamy:

Art. 1. Ministrowi Przemysłu przysługuje prawo regulowania wydobywania i przerobu oleju skalnego, obrotu tymi surowcami i produktami naftowymi.

Art. 2. Upoważnia się Ministra Przemysłu do wydawania rozporządzeń i zarządzeń dotyczących: a) tworzenia przymusowych organizacji przedsiębiorstwa przemysłu naftowego, obejmujących bądź jego całość, bądź poszczególne działy; b) zapobieganie marnotrawstwu naturalnych zasobów surowca naftowego w wypadku odkrycia nowego złoża oleju skalnego i uzyskania nadmiernej produkcji; c) badań i kontroli wytwórczości, obrotów i zapasów tak surowców, naftowych, jak i produktów z nich uzyskiwanych.

Art. 5. postanawia, że koszty połączone z tej ustawy, może Minister nałożyć na powstałe w ten sposób organizacje przedsiębiorstw.

Nie trzeba wielu komentarzy dla wyjaśnienia, do czego zmierza rząd. Istnieje wielki przemysł rafineryjny, połączony w kartel, z którym konkuruje drobna grupa nieskartelizowanych mniejszych rafinerji. Wielcy przemysłowcy odczuwają na rynku wewnętrznym konkurencję mniejszych rafinerji. Wielcy przemysłowcy — to zagraniczni kapitaliści, zastąpieni przez auto opłacanych dyrektorów. Drobni przemysłowcy, to rodzimy kapitał. Zagraniczni kapitaliści, wskutek kartelu mogą wyzyskiwać bezkarnie konsumenta polskiego, mogą tyranizować handel, uzyskując zakazy wywozu ropy i horrendalne stawki celne na gotowy produkt. Jednym słowem, producent ropy, i ci co kładli kapitał na wiercenie, otrzymują tak niską sumę za ropę, że się im produkowanie nie opłaca. Tylko dlatego, że zagranica zalana jest produktami ropno-pochodnymi czy to amerykańskimi, czy sowieckiej lub rumuńskiej produkcji po cenach niskich, wywóz polski napotyka na przeszkody, a raczej na straty. Zato rynek wewnętrzny daje duże zyski. Za cysternę ropy płaci rafinerja około 150 dolarów, ale zato za cysternę nafty na rynku wewnętrznym otrzymuje rafinerja w hurcie 600 dolarów, za benzynę 900 dolarów (w tych cenach mieści się drobna opłata na podatek konsumpcyjny). Zato w Niemczech płaci się za benzynę przy horrendalnych opłatach konsumpcyjnych tylko 50 groszy, w Czechosłowacji 48 groszy, w Austrii 50 groszy. Przyznajemy chętnie, że na wywóz wielkie rafinerje otrzymują za benzynę cifa Gdańsk tylko 340 dolarów, a jeszcze niższe ceny osiąga się za produkty ropne, które się wahają od 150 do 400 dolarów za cysternę.

Zato wielkie rafinerje mogą ze swych horrendalnych zysków na konsumencie polskim pozwolić sobie na to, że wypłacają rafinerjom skartelizowanym za nieprodukowanie od 7.000 do 30.000 dolarów miesięcznie.

Wielcy przemysłowcy powołują się na to, że małe rafinerje nie ponoszą strat, które powoduje wywóz, że tuczą się kosztem wysokich cen, które wymusił na rządzie kartel i że tak dalej być nie może. Wpływy wielkich przemysłowców idą daleko. Rząd ma zapomocą uzyskanych pełnomocnictw wyżej cytowanego projektu ustawy zdławić małych producentów. Rząd będzie mógł w silny kartel połączyć tych, co pójdą na odszkodowanie za nieprodukowanie. Ojczyzna będzie uratowana to znaczy, że wielki przemysł tyranizuje tak konsumenta jak i kupiectwo, które konsumentowi dostarcza tego produktu.

Rozumie się, że kupiectwo i konsument rolniczy czy mieszkaniowy musi się stanow-

czo wypowiedzieć przeciw dyktatom wielkich rafinerji jak też innych potentatów w innych grupach przemysłowych. Broni się minister, że niema etatyzmu, a każdy z nas widzi codziennie, jak etatyzm niszczy egzystencję kupiectwa. Wielcy przemysłowcy od lat uważają Ministerstwo przemysłu jako filję swej wszechmocnej organizacji, znanej pod skrót „LEWIATAN“. Broni się minister, że broni zarówno interes producenta ropnego, jak i konsumenta, bo i interes obrony państwa wymaga, by istniał wielki przemysł rafineryjny. Te tezy słyszy polski konsument często, ba nawet za często, a jednak ciekawem jest, że sami rolnicy, którym Rząd wysokimi barierami celnymi i premjami wywozu umożliwia wyzyskiwanie konsumenta zbożowego.

Droga wódka powoduje wzrost produkcji samogonki. Droga nafta powoduje zmniejszenie konsumpcji, zastąpienie nafty łuczywem, w chwili, gdy zagraniczny konsument za polską wódkę lub naftę płaci bagatelę. Monopol zapalczany kpi z konsumenta polskiego, daje zapalek w pudełku coraz mniej. Ceny krajowego kainitu (nawóz sztuczny) wzrosły od sezonu jesiennego 1926 o 87 procent. Ceny węgla są obecnie wyższe dla konsumenta polskiego o 16 procent niż były w 1928 roku. Żelazo, cement, różne chemikalia, jak kwas solny, kwas siarkowy, kwas octowy, benzol, soda, nie tylko nie potaniały ale nawet częściowo zostały w ostatnim roku podwyższone. Papier jest w kraju znacznie droższy niż zagranicą, która produkuje papier z polskiego surowca.

Oczywiście, że nie wyczerpujemy ani w drobnej części materiału, który się nasuwa, o ile jest mowa o niszczących skutkach polityki, która kartele prowadzi wobec konsumenta zbiedzonego długotrwałym kryzysem i bezrobociem. Adwokaci karteli są tak możni i wpływowi, że potrafią wszelkie logiczne argumen-



ty tak konsumenta jak i kupiectwa natychmiast zwalczyć kontrargumentami, że musimy uzyskiwać nawet wielkimi stratami za wywóz walutę dla podtrzymania kursu złotego, że inaczej liczba bezrobotnych się zwiększy, że w razie potrzeby na obronę państwa wielki przemysł nie będzie przygotowany. I dlatego, z okazji, gdy na pierwszą próbę idzie ustawa ramowa dla ratowania kartelu naftowego, za którą jutro pójdzie już ramowa ustawa dla całego przemysłu tekstylnego, chemicznego, i t. d. zastrzegamy się jak najenergiczniej przeciw wciągnięciu w sprawę autorytetu Rządu. Uważamy działalność karteli w obecnej sytuacji gospodarczej konsumentów za wysoce szkodliwą. Nie może być rzeczą Rządu odgrywanie roli policjanta, któryby miał zmusić opornych producentów do przystąpienia do organizacji, której celem jest wyzyskiwanie konsumenta.

Rafał Pfeffer.

Pojedynek finansowy między Francją a Ameryką

„Daily Telegraph“ z 26 ub. m. podaje, że John Maynard Keynes, który najwcześniej poznał się na mylnej polityce walutowej Anglii i przepowiedział jej klęskę, w wygłoszonym onegdaj w Londynie odczycie bronił dewaluacji funta szterlinga. Oto zasadnicze jego wywody:

Kiedy Anglia porzuciła parytet złota, przestała jednocześnie brać udział w światowym wysiłku deflacyjnym. Oznaczało to zahamowanie spadku cen, znajdujące wyraz w narodowych warunkach znacznej części świata. Ten samem zaś nastąpiło osłabienie wielkiego nacisku deflacyjnego, który panował pół roku przedtem. Keynes uważa to za słuszną karę dla tych krajów, które kurczowo trzymają się złota. Zdaniem Keynesa konieczną jest dziś na całym świecie „zorganizowana inflacja“.

Dewaluacja funta właśnie wyswobodziła siły naturalne, które z biegiem czasu z absolutną pewnością wydrążą a może nawet zniszczą pozycję obu czołowych krajów wierzycielskich. Działanie zaś tego procesu najprędzej odczuje Francja. Jej pozycja wierzycielska będzie prawdopodobnie już z końcem bieżącego roku wydrążona. W Stanach Zjednoczonych proces ten rozwinie się może w tempie powolniejszym, jednakowoż tendencja będzie ta sama. Z wszelką pewnością zaś przyszedzie chwila, w której strumień złota z Indji i krajów produkujących złoto stanie się większy od nadwyżki bilansu płatniczego krajów o walucie złotej. Dopiero gdy to nastąpi, rozpocznie się okres taniego pieniądza, a tem samem i odbudowy gospodarczej.

Przeciw Keynesowi wystąpił „The Economist“, który nie chce czekać aż do zapowiedzianej przez uczonego katastrofy krajów wierzycielskich. Jeśli zaś Keynes chwali następstwa brytyjskiej polityki walutowej, to należy mu odpowiedzieć, że stosunkowo małe i nie wystarczające podźwignięcie się poziomu cen w krajach bez waluty złotej wcale nie wystarcza na zapotrzebowanie krajów dłużniczych, a w szczególności tych krajów, które skazane są na sprzedaż surowców. Rząd brytyjski zapowiedział, iż będzie „bronił funta“ i utrzymywał jego międzynarodową siłę nabywczą. Otóż jest to rzecz zupełnie zgubna. Jeśli bowiem między stanem w dalszym ciągu będą zapatrzeni w kursy dolara franka i funta szterlinga, to deflacja wcale nie ustanie. Będziemy bowiem musieli dalej dopasowywać się do obecnej najniższej wartości, to jest poziomu cen w złocie. Ceny te zaś właśnie zależne są od toczącego się obecnie między Francją a Ameryką pojedynku finansowego.

—csgo—

Odroczenie zeznań w sprawie podatku dochodowego od uposażeń

Jak się dowiaduje „Gazeta Handlowa“, Minister Skarbu podpisał rozporządzenie, odraczające termin złożenia obliczeń różnicy pomiędzy podatkiem dochodowym od uposażeń, potrąconym w r. ub. od poszczególnych pracodawców, a podatkiem, jaki przypada do zapłaty skumulowanego wynagrodzenia, otrzymanego od wszystkich pracodawców w roku ubiegłym razem. Początkowo termin złożenia tych zeznań wraz z pierwszą ratą tej różnicy wyznaczony był na dzień 5 marca br. Podpisane rozporządzenie ostateczny termin składa-

nia zeznań wpłaty 1-ej raty ustala na dzień 15 marca br.

Kontyngenty dla Gdańska

Z dniem 1 bm. zostały ostatecznie ustalone kontyngenty przywozowe dla Gdańska, w związku z zakazami przywozu szeregu artykułów na obszar celny polski, wydanymi z początkiem br. przez rząd polski. Kontyngenty te obejmują artykuły przywożone na teren Gdańska, wyłącznie na potrzeby gdańskiej ludności oraz przemysłu miejscowego. Artykuły te w żadnym wypadku nie mogą być przywożone z Gdańska na teren Rzeczypospolitej Polskiej i ewentualny ich przywóz uważany będzie za nielegalny.

—ośo—

USTROJ MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO. Ukażło się rozporządzenie Ministra Skarbu o ustroju wewnętrznym dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego. Dyrekcja monopolu dzieli się na dział ogólny produkcji, zakupów, sprzedaży, finansowy i samodzielne biuro inspekcji. Na specjalną uwagę zasługuje stworzenie biura ekonomicznego, którego celem będzie badanie zagadnień ogólnie gospodarczych, związanych z działalnością państwowego monopolu spirytusowego. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 marca 1932.

1,800.000 PODKŁADÓW KOLEJOWYCH. Min. Komunikacji ostatecznie zdecydowało zakupić w br. 1,800.000 szt. podkładów kolejowych, z czego połowa dostarczona będzie przez Lasy Państwowe, a połowa przez prywatny przemysł drzewny. Wartość tych zamówień wynosi około 5,5 milj.

EKSPORT WĘGLA POLSKIEGO. W lutym br. eksport węgla polskiego przez porty Gdańska i Gdyni wyniósł ogółem 481.950 ton, z czego na Gdynię przypada 255.434 ton, na Gdańsk 226.526 ton.

8,300.000 BEZROBOTNYCH W U. S. A. Donoszą z Waszyngtonu, że według tymczasowych obliczeń liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Stanach Zjedn. osiągnęła w dniu 1 lutego cyfrę 8.300.000 osób, czyli wynosi mniej więcej tyle, co na początku roku.



PIĄTEK, 4 MARCA.

Kraków (312,8) 11,45 Przegl. prasy, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. Meteor. 13,15 Komun. gosp. 15,25 „Polski słownik geograficzny” — prof. St. Arnold, 15,45 Giełła pieniężna i kom. dla żeglugi, 15,50 Gramof. 16,20 „Życie wyrazów” — St. Ludowicki, 16,40 Gramof. 16,55 Lekcja j. ang. 17,10 „Polskie nazwy roślin” — dr. Kołodziejczyk, 17,35 Muz. salon.: Sekstet Rachonia, 18,50 Kom. narciarski, sport. rozmaite. 19,05 Giełda zboż. 19,10 Dla pań: „Kosmetyka” — dr. Fr. Ameisen, 19,30 Kom. sport., gramof. dziennik pras. 20 Pogad. muz. 20,15 Koncert Filh. warsz.: G. Fitelberg (dyr.), M. Orłow (fort.), Czajkowski, Nabokow, Mosolow. — feljet. liter.: „Mowa pisana” — Zofia Nałkowska, 22,40 Dziennik pras. polic sport. muz.

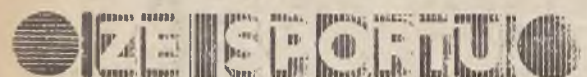
Katowice (408,7) 11,45—14,55 p. Kraków i kom. gosp. 15,05 Muz. 15,25—16,40 p. Kraków, 16,40 Dla dzieci (Ciocia Hela), 16,55—19 p. Kraków, 19,05 D. c. powieści, 19,20 „O dostępie do morza”, 19,45—23 p. Kraków, 23 Skrz. pocz. fran.

Lwów (380,7) 11,45—15 p. Kraków i gramof. 15,25—19 p. Kraków, 19,10 Pogad. liter. 19,25 Gramof., kom. sport. 19,45—22,50 p. Kraków, 22,50 Reportaż muzyczny.

Sztuttgart (360,6) 17, 20,05, 22,40 Muzyka. Rzym (441,2) 12,15, 17,30 Muz. 20,45 Operetka. Wiedeń (517,2) 11,30, 15,55, 17, 20 Muz. 20,15 Opera, 22,30 Muz.

DETEFONY DLA NIEWIDOMYCH.

Jak donieśliśmy, filantrop krakowski p. Henryk Fleischer zakupił w rozgłośni krakowskiej 22 aparaty detektorowe „Detefon”, przeznaczając je dla niezamożnych ociemniałych amatorów radja, których nie stać na kupno odbiornika. P. Fleischer otrzymał około 150 zgłoszeń przeważnie z prowincji, nawet z dalekich kresów i dokona w najbliższych dniach wyboru kresowców, którym rozgłośnia krakowska prześle odbiorniki. Zaznaczyć należy, że petenci zgłaszający się z okolic, gdzie odbiór detektorowy jest nie osiągalny, (np. zamieszkanych w Kosowie, Bolesławie etc.) nie mogą być niestety uwzględnieni, gdyż oddarzenie ich „Detefonem” czyli odbiornikiem detektorowym byłoby bezcelowe.



— K. S. ROZDZIEN (Szopienice) — CRACOVIA
Towarzystwo zawodów piłkarskich pomiędzy powyższymi drużynami odbędą się w niedzielę, 6 bm. o 12-ej na boisku K.S. Cracovii. Jako przedmecz zawody o puchar K.O.Z.P.N. pomiędzy drużynami Olszy i Cracovii I b. o godz. 10-ej przedpół.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

W jaki sposób pozbawiono Trockiego obywatelstwa sowieckiego

Nikczemne kłamstwa bolszewickie

Organ drugiej międzynarodówki „Internationale Information” ogłasza ciekawy artykuł o historii pozbawienia Trockiego obywatelstwa sowieckiego. Jak wiadomo, sowieci dnia 20 lutego br. ogłosili, że Lew Trocki zostaje pozbawiony obywatelstwa sowieckiego. Narazie jeszcze bliżej tego aktu zemsty nad człowiekiem, który właściwie dopomógł do zwycięstwa bolszewizmowi nie wyjaśnili, ale już z dotychczasowego przez prasę sowiecką ogłoszonego materiału wynika, że i tym razem posłużono się kłamstwem zbyt oczywistym, by na dłuższą metę dało się utrzymać. Wszystkie fazy tego kłamstwa dadzą się ustalić. Szwajcarska agencja telegraficzna ogłosiła dnia 25 stycznia br. następującą depeszę z Moskwy: „Moskwa, 23 stycznia. Jak się dowiadujemy, banicja Trockiego z Posji sowieckiej ma być przedłużona o dwa lata. Poza tym istnieje zamiar wszczęcia przeciwko Trockiemu procesu o współpracę z drugą międzynarodówką. Według „Izwestji” miał przywódca austriackiej socjalnej demokracji Adler odwiedzić Trockiego w Turcji”.

Tym przywódcą austriackiej socjalnej demokracji może być tylko Fryderyk Adler. Ponieważ jednak Fryderyk Adler nigdy nie był w Turcji i Trockiego od czasu wybuchu wojny nigdzie nie widział, redakcja organu „Internationale Information” zaczęła badać tę sprawę. Okazało się, że źródłem tego kłamstwa jest depesza „Izwestji” z 16 stycznia przesłana z Berlina. W tej depeszy donosi korespondent berliński „Izwestji”, że Kautsky bombarduje wciąż Trockiego listami i obiecuje mu prawo azylu w Niemczech za współpracę z niemiecką socjalną demokracją nad utworzeniem wspólnego frontu przeciw faszystom. Ponieważ Trocki nie mógł się zdecydować, przedsięwziął Adler osobiście podróż do Turcji, by z Trockim konferować. Socjalni demokraci usiłują wprawdzie upozorować te konszachty, przedstawiając je jako czysto osobiste kontakty Kautskiego i Adlera z Trockim, żadnej jednak nie ulega wątpliwości, że najwyższe instancje niemieckiej socjalnej demokracji wyraziły na to swoją zgodę i że Adler kosztów podróży nie poniósł chyba z własnej kieszeni. Jako dowód przytacza korespondencja „Izwestji” z Berlina artykuł ogłoszony w czasopiśmie „Vorstoss”, utrzymywanym przez ciężki przemysł niemiecki, gdzie dnia 10 stycznia br. ukazał się artykuł pt. „Trocki w objęciach niemieckiej socjalnej demokracji”. Jako autor artykułu podpisał się niejaki Henryk Hell. Czy jest to tylko pseudonim, tego nie można już było ustalić. W każdym razie p. Henryk Hell okazał się prawdziwym ignorantem, czyniąc np. z Kautskiego — posła do parlamentu niemieckiego. Ten to poseł do parlamentu niemieckiego Kautsky miał Trockiego wciąż bombardować listami, a gdy Trocki nie odpowiadał, zaaranżowano jeszcze podróż austriackiego socjalisty Alfreda Adlera do Turcji. Gdy „Internationale Information” zwróciła się do Kautskiego z prośbą o wyjaśnienie, Kautsky oświadczył, że od czasu wybuchu wojny do Trockiego żadnego listu nie napisał. Korespondentka „Izwestji” z Berlina, pani L. Kait, zdając sobie dobrze sprawę z tego, że w Austrii niema żadnego przywódcy socjalistycznego, któryby się nazywał Alfred Adler, opuszcza chytrze imię „Alfred” podając tylko nazwisko „Adler”. Jak wiadomo w Austrii żyje znany twórca psychologii indywidualnej Alfred Adler, który wprawdzie jest socjalistą, ale czynnego udziału w ruchu socjalistycznym nie bierze, w Turcji nie był i Trockiego wcale nie widział. W ten sposób zdemaskowano całe to kłamstwo, na podstawie którego pozbawiono Trockiego obywatelstwa sowieckiego.

Rosja ma zamiar zaniechać propagandy zagranicznej?

Z Lotwy, Litwy i Estonii nadchodzą wiadomości, że zagraniczne placówki Kominternu mają być zwinięte. W Moskwie miało się odbyć poufne posiedzenie Biura Politycznego, na którym uchwalono skreślić etaty na propagandę zagraniczną. Sowiety motywują tę zmianę taktyki w stosunku do zagranicy koniecznością oszczędnościową, w rzeczywistości zaś na decyzję sowietów wpłynęły jeszcze i inne okoliczności. Stalin dał się mianowicie przekonać Litwinowi, że dalsze kontynuowanie propagandy zagranicznej szkodzi tylko stosunkom Rosji sowieckiej z innymi państwami.

Rewelacje o służbie frontowej Hitlera

Wychodzący w Hamburgu tygodnik „Echo der Woche” przynosi pt. „Kamerad Hitler” sensacyjny artykuł o służbie frontowej Hitlera. Autorem jest dawny towarzysz broni Hitlera ze 16 pułku piechoty bawarskiej, który prawie cały czas wojny spędził na froncie i otrzymał wszystkie odznaczenia. Wykazuje on, że Hitler tylko dziesięć dni przebywał w pierwszej linii frontu, że potem zgłosił się jako kurier pułku, chociaż rota Hitlera wysunęła na to stanowisko 40-letniego ojca rodziny Michała Schlehubera. Gdy Schlehuber oświadczył, że woli pozostać z towarzyszami w okopach, zgłosił się właśnie Hitler i cały czas wojny spędził w znacznie bezpieczniejszych pozycjach. W dalszym ciągu artykułu czytamy, że Hitler obserwował perypetie krwawych walk o Neuve-Chapelle tylko zdaleka, gdyż ze sztabem pułkowym cofnął się do miejscowości Fournes, tak, że w okopach zapomniano zupełnie, jak Hitler wygląda. Przez cztery lata miał Hitler sposobność odznaczyć się jako żołnierz frontowy, ale widocznie nie miał w tym kierunku żadnych ambicji, dlatego też skończył wojnę jako zwykły „freiter”. Istnieje też w Monachium związek żołnierzy 16 pułku piechoty bawarskiej, którzy zdolali wyjść żywo ze wszystkich opresyj wojennych, ale Hitler do tego związku nie należy.

Hitler wystąpił przeciwko „Echo der Woche” na drogę sądową i uzyskał naramnie tymczasowe zarządzenie, zakazujące rozszerzania tego artykułu.

Czy się na wojnie morduje?

Przeciwko redaktorowi i wydawcy znanego radykalnego tygodnika berlińskiego „Die Weltbühne” Karolowi Ossietzkiemu, skazanemu jak wiadomo przed kilkoma miesiącami na półtora lat więzienia za rzekomą zdradę tajemnic wojskowych, wdrożono obecnie nowy proces. We „Weltbühne” ukazał się mianowicie dnia 4 sierpnia ub. r. artykuł stałego współpracownika tego pisma, Kurta Tucholskiego pt. „Teren wojny pod strażą”. W artykule tym czytamy następujący ustęp: „Przez cztery długie lata istniały tu całe milie kwadratowe kraju, na których mord był obowiązkowy, podczas gdy o pół godziny dalej mord był surowo zakazany. Czy powiedziałem — mord? Naturalnie — mord, albowiem żołnierze są mordercami!”

Minister Reichswchry dr. Groener dopatrywał się w tym artykule obrazy stanu żołnierskiego i zażądał ścigania sądowego wydawcy tygodnika „Die Weltbühne”. Prokurator uczynił obecnie zażość temu żądaniu i wygotował przeciwko Ossietzkiemu akt oskarżenia. Proces odbędzie się przed sądem lądowym w Charlottenburgu.

SOKÓŁ—MAKKABI. Dziś w piątek o godz. 8-ej wiecz. mecz hokejowy o mistrz. kl. A. pomiędzy drużynami Sokola i Makkabi na boisku Makkabi. Na niedzielę i poniedziałek wyjeżdża drużyna Makkabi do Krynicy, gdzie rozegra zawody o mistrzostwo z Kryn. Tow. Hokejowem. oraz z jedną z silnych drużyn czechosłowackich

OBOZ PIŁKARSKI NA MAKKABJADE. Dnia 1 bm. rozpoczął się w Krakowie obóz piłkarski, mający wyłonić reprezentację futbolową na Makkabjadę. W obozie bierze udział 25 zawodników z Warszawy, Łodzi, Lwowa, Tarnowa, Sosnowca, Będzina i Krakowa. Treningi odbywają się na boisku Garbarni pod kierunkiem p. Kałuży. Kierownictwo Obozu zamierza urządzić kilka meczy z drużynami ligowymi. Obóz potrwa do 13 bm.

DRUŻYNA SIATKÓWKI PAŃ MAKKABI KRAKÓW rozegrała w Częstochowie dwa mecze, uzyskując w obydwóch zwycięstwa, a to z Kl. Sport. Brygada w stos. 30:14, z ŻTGS. w stos. 30:18.

SEKCYJA NARCIARSKA ŻKS. MAKKABI—KRAKÓW organizuje w sobotę i niedzielę 5 i 6 bm. dwie wycieczki, a to: I. na Skrzyczne, zjazd do Szczyrku dla grupy III. i IV. prowadzi p. Zweig. II. przez Goryczkową i Kasprowy Wierch na Halę Gąsienicową, zjazd Olczyką lub Brzezina — prowadzi p. Katz. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat, ul. Jagiellońska 8a.

DZIŚw kinie
dźwię-
kowym**„UCIECHA”****PREMJERA! — Najrozkoszniejsza komedia sezonu!**

PRZYGODA MIŁOSNA

z pamiętnika pięknej pani wiele przygód miłosnych, zabawnych „qui-pro-quo”, pikantrych sytuacji. W rolach gł.: przemiła, pełna uroku i niewysłowionego czaru MARY GLORY oraz słynny, najweselszy pieśniarz paryski ALBERT PREJEAN. Zabawa! Humor! Arcyzabawne i pikantne sytuacje.

WIADOMOSCI Z KRAJU

Krwawa zbrodnia na placówce K. O. P.

Aresztowany zbrodniarz zastrzelił oficera i urzędnika policyjnego, poczem uszedł

W Łodzi na Wileńszczyźnie został ujęty podejrzany osobnik nazwiskiem Kluszcak (lat 28), którego przyprowadzono od placówki KOP. i oddano pod straż dwóch żołnierzy. Po pewnym czasie do kancelarii w której znajdował się zatrzymany, wszedł por. Karbowski i zwrócił się do niego z żądaniem oddania broni. Kluszcak położył nagan na stole. Gdy Karbowski zwrócił się doń z ponownym pytaniem, czy ma on jeszcze broń przy sobie, Kluszcak odpowiedział, że ma i szybkim ruchem dobył rewolweru z kieszeni i wystrzelił w stronę porucznika, oraz stojącego obok urzędnika policyjnego Edwarda Komarowskiego. Por. Karbowski, rażony kulą, został zabity na miejscu, Komarowski zaś ciężko ranny w brzuch

po godzinie zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Po oddaniu strzałów, Kluszcak steroryzował rewolwerem dwóch znajdujących się tam żołnierzy i zbiegł, kryjąc się wśród pobliskich domów. Zarządzony wkrótce pościg nie dał pożądanego rezultatu. Dodać należy, że Kluszcak tego samego dnia rano przybył do placówki KOP-u w celu złożenia podania i zażądał osobistej rozmowy z komendantem placówki kpt. Holubskim. Gdy mu się to jednak nie udało, wyszedł. Wkrótce potem został ujęty przez śledzących go policjantów. Fakt powyższy nasuwa przypuszczenie, że Kluszcak chciał dokonać zamachu na życie kpt. Holubskiego.

Niemily epilog ucieczki uczennicy na posiedzeniu Rady Pedagogicznej

Krewka nauczycielka targnęła się na nauczyciela i — co z tego wynikło

W Białymstoku przed kilkoma miesiącami wielką sensację wywołała ucieczka z rodzinnego miasta uczennicy 7-ej klasy, 18-letniej Kazimierzy A., synowej z urody. Pensjonarka uciekła z pewnym uwodzicielskim młodzieńcem, dając tem wspaniały temat do plotek, rozmów, domysłów, a także do „uroczystego posiedzenia Rady Pedagogicznej” tego gimnazjum, którego uczennica była romantyczną bohaterką.

Posiedzenie ciała profesorskiego było burzliwe. Nauczyciel Artur Szolenger wręcz zarzucił wychowawczyni 7-ej klasy Marji Szczepaniakównie, iż ponosi odpowiedzialność za tę ucieczkę, bowiem za wiele pozwalała uczniom demoralizując je w ten sposób. W odpowiedzi wychowawczyni zarzuciła demoralizowania młodzieży obarczyła

kolegę i — jak powiadamy — dyskusja stała się w pewnym momencie tak ostra, iż p. Szczepaniakówna porwała suszke i ugodziła nią przeciwnika, poczem oblała go atramentem, zamierzając przejść do innych jeszcze rękoczynów.

Dzięki interwencji nauczycieli p. Szolenger uszedł cało, obłany tylko atramentem.

Niezwykły ten wypadek, nienotowany chyba w żadnym protokole posiedzeń Rad Pedagogicznych, stał się przedmiotem rozpraw sądowych w sądzie okręgowym w Białymstoku, który skazał p. Szczepaniakównę na 2 miesiące więzienia. Sprawę tę rozpoznawał onegdaj warszawski sąd apelacyjny, który biorąc pod uwagę całokształt okoliczności sprawy, złagodził tę karę do jednego miesiąca i wykonanie złagodzonej kary zawiesił.

Wiceminister Świątkowski — pisarzem hipotecznym

W dniu 11 bm. objął urządowanie na stanowisku pisarza hipotecznego w Łodzi wiceminister sprawiedliwości Mieczysław Świątkowski. P. Świątkowski zgodnie z nominacją powołany został na to stanowisko na przeciąg 6 miesięcy i na ten czas uzyskał bezpłatny urlop ze stanowiska wiceministra.

Akcja „elektryczna” w stolicy

Wyloniony w Warszawie komitet wykonawczy do walki o tanią elektryczność, wzywa ogół mieszkańców stolicy do najdalej idącej oszczędności prądu. W niedzielę odbędzie się wice w Cyrku. W najbliższym czasie będzie zorganizowana sekcja prawna, do której wejdą najwybitniejsi przedstawiciele palestry, znawcy prawa międzynarodowego i inżynierowie specjaliści.

Akcja komitetu niebawem obejmie całą Polskę.

Rewizja w lokalu Zyd. Centrali Akad. w Warszawie

Podczas wiecu lewicowej „Pochodni” Od kilku dni kolportowane były w Warszawie „lotki lewicowego Zyd. Stow. Ak. „Pochodnia” wzywające studentów na wiec do lokalu Żydowskiej Centrali Akademickiej (Nowy Świat 21). Wiec zapowiedziany był na wtorek o godz. 8:30 wieczorem. Istotnie, o godzinie tej we wspomnianym lokalu zebrało się około 200 osób. Natychmiast po rozpoczęciu zebrania w kilka minut po dziewiątej na salę wkroczył silny oddział wywiadowców Urzędu śledczego oraz policji mundurowej uzbrojonej w karabiny. Policja obsadziła sekretariat oraz wszystkie telefony, by obecnym uniemożliwić komunikowanie się z osobami znajdującymi się poza lokalem. Wywiadowcy rozpoczęli rewizję, którą ukończono dopiero około północy. Obecnym pojedynczo legitymowano, zapisywano ich adresy i wypuszczono. Zatrzymano zaś 7 studentów, których odwieziono karetką do policji politycznej.

Zwłoki 74-letniego wychrztu w zakładzie anatomicznym

Zwłoki 74-letniego szwca Eljasza Latorzyckiego, który w ubiegłym tygodniu zmarł w parafii św. Aleksandra w Warszawie bezpośrednio po wychrzceniu się, przekazano zakładowi anatomicznemu, gdyż nikt z bliższej rodziny nie zgłosił się z prośbą o wydanie ich.

Nowe „trzęsienie ziemi”

Jak donoszą z gminy Łupki w pow. płockim, miał tam miejsce w dn. 29 ub. m. ponowny wstrząs podziemny. Przerażona ludność opowiada, że z wytworzących się szczelin wybuchały płomienie. Władze starościńskie w Płocku wysłały na miejsce specjalną komisję pod kierunkiem prof. Gellinka, nauczyciela geografii.

Zaginienie absolwentki seminarjalnej, porzuconej przez narzeczonego

Władze bezpieczeństwa we Lwowie zostały zawiadomione o zagadkowem zniknięciu 20-letniej absolwentki seminarjalnej, Marji Medyńskiej z Hrebnowa. pow. Rohatyn. Panna ta otrzymała 15 lutego br. od swego narzeczonego list, w którym zawiadomił ją, że zmuszony jest z nią zerwać. Wiadomość tę Medyńska odebrała bardzo głęboko, gdyż była do swego narzeczonego bardzo przywiązana. Z najbliższymi swymi na temat ten wiele nie rozmawiała i w kilka dni później zniknęła, pozostawiając im tylko listy. W listach tych Medyńska doniosła swę rodzinie że z powodu zerwania z nią przez narzeczonego życie utraciła dla niej wszelki urok, ale ponieważ jest religijną, nie popełnia samobójstwa, tylko na zawsze odsuwa się od ludzi. Właścicie tym prosi również, by nie czyniono z nią poszukiwań. Zrozpaczeni rodzice byli przekonani w pierwszej chwili, że córka ich wyjechała do krewnych do Lwowa lub Podhajec, ale poszukiwania w tych miastach nie odniosły skutku, wobec czego zwrócono się do policji z prośbą o pomoc.

Na szorstką i popękaną skórę
KREM NIVEA
Ceny zł. o. 40 - 2.60

Z miłości do syna — zamordował żonę

We środę o godz. 11:30 rano pracownia gorsetów pod f. „Emilja” w Warszawie należąca do 45-letniej Emilji Moranowiczowej, nieżyjącej z mężem, stała się widowiskiem tragicznego zajścia. Gdy w sklepie znajdowała się właścicielka i dwie ekspedientki, wszedł mąż jej Marjan (lat 42). Między małżonkami wywiązała się rozmowa, która po chwili przerodziła się w sprzeczkę ostrą. W pewnym momencie, Moranowicz wyciągnął rewolwer i 5 strzałami położył żonę trupem. Po dokonaniu zbrodni, Moranowicz schwytał za rękę 11-letniego synka, który w tej chwili właśnie wybiegł z przylegającego do sklepu pokoju i wybiegł z nim na ulicę, próbując wskoczyć do przejeżdżającej taksówki. W tej chwili zatrzymano go. Moranowicz przed tygodniem dziecko przysłał do matki, nie mogąc go z powodu braku pracy utrzymywać. Matka zabraniała dziecku przychodzić do ojca, którego nadto szkalowała przed chłopcem, przedstawiając go jako opryszka. Na tem tle rozegrała się krwawa tragedia.

Zastrzelony przez strażników litewskich

Na terenie odcinka granicznego Kołtyniany na Wileńszczyźnie, placówki KOP-u zaalarmowane zostały strzałami karabinowymi. Jak następnie ustalono, w chwili przekraczania granicy został zastrzelony przez strażników litewskich jakiś osobnik. Dochodzenia ustaliły, że jest to obywatel polski Emański, który na podstawie przepustki rolniczej udał się do Litwy, gdzie został zatrzymany i osadzony w areszcie. W czasie eskortowania go udało mu się zbiec. Niestety w odległości kilkudziesięciu metrów od granicy polskiej padł od kul ścigających go strażników litewskich.

Nadużycia w Państw. Zakładach Graficznych w Warszawie

Najwyższa Izba Kontroli Państwa przeprowadzając rewizję w księgach państwowych zakładów graficznych w Warszawie, wykryła nadużycia na 70 tys. złotych. Nadużyć tych dopuścił się 45-letni urzędnik państwowych zakładów graficznych Józef Owczarek. Owczarek miał prawo podpisywać czeki zakładów graficznych. Podpisywał więc czeki m. in. i dla siebie. Pieniądze przehułał z dziewczynkami. By zatrzeć ślady nadużyć, Owczarek manipulował w księżkach buchalteryjnych, gdzie zapisywał fikcyjne pozycje. Owczarek został osadzony w więzieniu.

Pech świadka mieszcanka

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpoznawał sprawę głównego świadka w sprawie o krwawe zajścia w dniu 14 września 1930 i niedoszłego świadka w sprawie więźniów brzeskich Karola Mieszczanka, oskarżonego o złożenie fałszywych zeznań. Mieszczanek, świadcząc przed sądem grodzkim w Jadowie w sprawie przeciwko braciom Dobrakowski, o poibcie Szczepańskiego zeznał, iż widział dokładnie przebieg zajścia. Atoli strona przeciwna ustaliła ponad wszelką wątpliwość, że w dniu krytycznym Mieszczanek wogóle nie był w Jadowie.

Snął więc niefortunny bohater wielkich procesów przed sądem, oskarżony o fałszywe zeznania i poślizgnięcie się przy tak małej sprawie przypłacił karą 6 miesięcy więzienia.

z Taffetów
WIKTORJA RIPPE
żona inżyniera
zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach w 34 roku życia.
ogrzech odbędzie się dziś, w piątek 4. III. br. o godzinie 2 popoł. z domu żałoby przy ulicy Woletek 5, o czym zawiadamiają w smutku i ogrzani
Matka, córka i rodzina
Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych

LISTY Z KRAJU

Z Tarnowa

W związku z nominacją p. Dra Kleina na stanowisko komisarza kahału krąży uporeczywe pogłoski, iż w najbliższym czasie ma nastąpić sensacyjna zmiana i komisarjat kahalny zostanie powierzony innej, ponoć bardziej wpływowej osobie.

Ostatnio znacznie wzrosła u nas ilość bezrobotnych, która wynosi obecnie 2800 osób zarejestrowanych, prócz bezrobotnych nieręjestrowanych, których ilość jest również bardzo duża. Od 1-go listopada z. r. wydał komitet na rzecz bezrobotnych 80,000 zł.

Z zadowoleniem należy powitać założenie związku młodzieży ogólnosjonistycznej Bnej-Sjon. W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie inauguracyjne związku, na którym tow. Mgr. Leon Salpeter z Krakowa wygłosił referat nt. „Geneza i rozwój sjonizmu”. Wydział związku ukonstytuował się następująco: tow. H. Spielman (prezes), Mgr. M. Ehrlich i Sz. Reich (wiceprezesi), E. Zwecherówna (sekretarz), i J. Lauterbach (skarbnik). Nadto weszli w skład wydziału tow. J. Fast, Mgr. J. Bienenstock, R. Kellerówna, H. Koscherówna, I. Mandelbaum i Feld.

W lokalu Organizacji Sjońskiej wygłosił tow. Dr. Eljasz Tisch z Nowego Sącza znakomity referat nt. „Żydzi w psychologii współczesnej (Freud i Adler)”.

W sali „Sokoła” wygłosił Boy-Zeleński odczyt nt. „Poeta-Obwieś (Villon)”. Szereg wierszy Villonu zarecytował syn Zeleńskiego. Sala była zupełnie nieopалona. Publiczność powinna w przyszłości zaprzestawać przeciwko przetrzymywaniu jej w nieograniczonej sali, a to tembardziej, iż ceny miejsc są na tyle wygórowane, iż można przynajmniej salę opalić.

Policja przylapała Józefa Ratuszyńskiego, który systematycznie wykradał krzyże żelazne z cmentarza wojskowego w Chyszowie. Ogółem skradł Ratuszyński 300 krzyży.

W niedzielę dnia 6 bm. wystawia w sali Sokoła Tow. Dram. „Muza” znaną komedię amerykańską „Roxy” z współudziałem najlepszych swych aktorów i pod reżyserją p. Wischniowitza. Dochód przeznaczony na rzecz Stow. Słuchaczy U. J. „Ognisko”.

Z ŁAŃCUTA.

Zorganizowany ostatnio „Mizrachi” ma wielkie widoki rozwoju, czego dowodem jest stosunkowo wielka ilość członków, składających się z poważnych obywateli i młodzieży. Tymczasowy Komitet ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący Anceł Katz, sekretarz A. Muszel, referent dla młodzieży i skarbnik O. Frei. — Ch. Nussbaum, L. Melon i E. Reich. Komitet przystąpił do energicznej pracy, prowadzi już kursa z dziedziny judaistyki, Tuach i t. p.

Z okazji akcji, rozpoczętej przez Bialikę na rzecz książki hebrajskiej odwiedził nasze miasteczko gen. sekretarz „Tarbutu” na Zachodnią Małopolskę, tow. Mandel, przeprowadzając wspomnianą akcję z bardzo dobrymi wynikami.

Komitet lok. Org. Sjon, postanowił na swem ostatnim posiedzeniu po dłuższej dyskusji przystąpić do zupełnej reorganizacji, t. j. werbowanie członków, wynajęcie lokalu, nrządzenie klubu sjonistycznego wzorem Org. tarnowskiej i t. d.

Dużą ruchliwość wykazuje Z. T. G. S. Trumfeldor, który liczy obecnie ponad 100 członków. Turnie szachowe ping-pongowe, cieszą się dużą frekwencją. Czytelnia, istniejąca przy klubie, ma dość dużo czytelników.

Praca kulturalna też nie jest zaniedbana, są też dość częste referaty i pogadanki. (K. W.).

Z WADOWIC.

W ub. sobotę odegrało kółko amatorskie przy Stow. rekodzielników żyd. w sali „Jagiellonja” sztukę Richtera „Hercele Mejiches”. Dochód przeznaczono na rzecz bezrobotnych rekodzielników żydowskich. Przedstawienie wypadło bardzo udanie. Odznaczyli się w szczególności pp. Sal. Feldmann, Sala Gronerówna, Salomon Gronner, Kochan, Gutterówna, Friediger Wechsberżanka, Frischer, Płaśnikówna.

Skandal rozwodowy

Eugeniusza d'Alberta

Donieśliśmy już, że znany kompozytor Eugeniusz d'Albert, który się po raz szósty rozwodzi, znajduje się w Rydze, gdzie prowadzi właśnie swój szósty proces rozwodowy. Jego szósta żona pani Hilda urodzona Fels z Mannheimu, przyjechała również do Rygi, by bronić swych praw. Eugeniusz d'Albert prowadzi przeciw swojej żonie kampanję nieprzebierającą w środkach. W obronie żony d'Alberta stanął dr Paweł Schlemm, naczelny redaktor dziennika niemieckiego

Kto oczyszcza ze śniegu ulice w Budapeszcie?

15 pengó za 8 godzin nocnej pracy. — Ogonek kandydatów: studenci, profesorowie, literaci, b. oficerowie. — Inteligenci szukają pracy nocnej, byle nie we dnie.

Znany publicysta węgierski, Aleksander Lestyan, opisał żywo, barwnie i wiernie obraz nocnego uprzątania zwałów śniegu na ulicach Budapesztu. Nędza na Węgrzech jest wielka, szerzy się we wszystkich sferach, najbardziej gniebi t. zw. wolne zawody, spauperyzowaną inteligencję.

Reportaż fotograficzny Lestyan'a oddaje wiernie, bez retuszu, obraz nędzy w świetnej i bogatej niegdyś stolicy Węgier.

„Śnieg zaczął padać gęsto o siódmej wieczór. W półgodziny potem, w bocznej ulicy, wiodącej do placu Marji Teresy, zebrał się już tłum kandydatów do szpadla i miotły. Tłum zwiekszał się coraz bardziej. Praca rozpoczyna się o 10 wieczór trwa do 6-ej rano, a placu za osiem godzin zamiętania wynosi 15 pengó (około 20 złotych). 15 pengő — fortuna!”

Przylącam się do grupy stojących w ogonku. Rozmowy toczą się po cichu. Wszyscy prawie są tu obcy sobie, ale łączy ich wspólna nędza i — nadzieja zarobku. Ten ma na grzbiecie zrudziałe, podbite wiatrem palto, ów zaś wyniszczony kożuszek, tamten — nie prócz szalika na szyi i starej czapki barankowej.

Młody człowiek, lat około trzydziestu, bez palta, w letnim garniturze, pyta nieśmiało o coś swego towarzysza. Napewno debiutant w tym zawodzie.

— Czy legitymacja jest potrzebna?

— Cóż znowu! Podaje się nazwisko, to wystarcza do wciągnięcia na listę.

— O, to dobrze! Zostawiłem w domu mój dyplom, dodaje z goryczą.

— O jakim dyplomie pan mówi?

— Mam dyplom z ukończenia politechniki. Bardzo mi się przydał.

Cisza. Przeglądają się inżynierowi, który tej nocy będzie zamiętał ulice Budapesztu.

Zaczynają się niecierpliwić. Mróz doskwiera czekającym. Dłga zabicia czasu — gadają.

— Gdybym był pewien, że śnieg popada jeszcze z parę dni, poświęciłbym 5 pengő na ku-

pno rekawiczek.

— Mnie bo tam ręce nie boją, ale zato nogi przemarzły na kość.

— Zapłaciłem półtora franka za wypożyczenie tych buciarów na jedną noc, moje są prawie bez podszew.

— Tak, tak, tu przydałyby się buty wojskowe, podbite gwoździami, jakie mieliśmy na froncie włoskim, nie wytyczając mego ordynansa.

Ktoś wtrąca ironicznie:

— He, miał pan swego ordynansa?

— Jestem porucznikiem rezerwy, dwadzieścia dwa miesiące pbytu na froncie, odpowiada spokojnie zapytany.

— Dziwi to pana? — mówi jakiś młodzieniec. A ja jestem studentem.

— Na jakim wydziale? — pytam.

— Literatura i historia.

Wtem na rogu ulicy ukazują się dwie postacie, biegnących truchtem ludzi. Jeden z nich robi wrażenie kulawego. Za nim pędzi drugi, osłonięty lekkim płaszczem wiosennym.

— Otóż zdążyliśmy jeszcze, profesorze.

Podłuchuję ich rozmowę.

— Nie wiem doprawdy, jak się zabrać do tej roboty, Bernardzie.

— Niech się pan nie turbuje, profesorze, jakos to będzie. Czas prędko schodzi przy pracy. A rano będziemy w posiadaniu 15 pengő. Ręczę, że jutro profesor sam mi zaproponuje zapisanie się na listę. Ale jutro możnaby się zapisać do pracy dziennej.

— We dnie? Niemożliwe. Mogłby mnie kto zobaczyć i poznać.

Kulawy wzrusza ramionami.

— No i cóż z tego, Zobaczymy później. Praca nie hańbi.

Nareszcie otwierają się drzwi raj. Zaczyna się zapisywanie na listę kandydatów. Ogonek topnieje. Niezręczne ręce chwytają za szpadle i miotły. Dziesiąta bije. Bramy domów zamykają się.

Nie mam narzeczonej — oświadcza Jan Kiepura

„Neues Wiener Journal” przynosi pod sensacyjnym tytułem „Nie mam narzeczonej” rozmowę z Janem Kiepurą. Sławny śpiewak zwrócił się z tym artykułem dlatego pod adresem „Neues Wiener Journal”, ponieważ pismo to jako pierwsze przyniosło wiadomość o zaręczynach Kiepury z damą z towarzystwa budapeszteńskiego. (W części wczorajszego nakładu podaliśmy wiadomość o zaręczynach Kiepury — za „N. Fr. Presse” wzgl. PAT-em).

Jan Kiepura pisze: „Boże kochany! Jest wprawdzie rzeczą bardzo smutną, że jeszcze wciąż nie jestem zaręczony, wiem to dobrze, ale nie mogę na to poradzić. Jestem też bezsilny wobec tego, że ludziska konstruują romans ze serdecznego, oddawanego istniejącego stosunku przyjaźnielskiego między bardzo przeze mnie wysoko poważaną damą z towarzystwa budapeszteńskiego i moją mało znaczącą osobą. Romans ten jest być może wcale interesujący, ale z prawdą zupełnie niezgodny. Jestem więc wciąż w sytuacji owego znakomitego humorysty, który na ankietę dotyczącą się małżeństwa odpowiedział: „Bogu dzięki, nigdy nie byłem zaręczony i niestety jeszcze nim nie jestem”.

Dlaczego tyle przywiązuję wagi do tego? Ponieważ uważam to za swój obowiązek rycerski stanąć w obronie damy, której być może ta fałszywa wiadomość o jej zaręczynach ze mną była bardzo nieprzyjemna — w każdym razie bardziej niż mnie, bo dla mnie byłaby ona tylko bardzo pochiebłą, — powtórze ponieważ sekretarz mój oświadczył mi, że nie jest w stanie odpowiadać na stosy życzeń, gratulacji, kondolencji i groźb, które nadchodzą masami po ukazaniu się dnia 19 lutego w

„Neues Wiener Journal” wiadomości o moich zaręczynach, a po trzecie, ponieważ tenor w stanie narzeczeństwa — nawet fałszywego — ma wedle mego odczucia coś nieprzyjemnego. Zresztą jestem zdania, że o wiele łatwiej jest zrobić karierę i o, trzymać wysokie honoraria, aniżeli dokonać wyboru towarzyszy życia. Trudności te leżą dla tenora w tem, że kobiety zachwycają się wprawdzie tenorem, ale straszliwy mają lęk przed wyjściem za mąż za tenora, którego cała egzystencja zależna jest tylko od funkcjonowania jego krtani. Ktożby zresztą chciał wyjść za mąż za krtani?”

W dalszym ciągu swego artykułu demantuje Jan Kiepura pogłoskę, jakoby miał wystąpić u Reinhardta. Narazie są to tylko pogłoski, które mogą się stać rzeczywistością, jeśli Reinhardtowi uda się zrealizować plan wystawienia sztuki, dającej tenorowi więcej możliwości artystycznych do śpiewu i gry, na czym Kiepurze najbardziej zależy. Dlatego dużo satysfakcji dał mu nowy film dźwiękowy, ukończony przez „Ufę” — zatytułowany jest „Pieśń nocy” i jest uroczą komedią — i spodziewa się, że film ten sprawi jego przyjaciółom we Wiedniu również dużo rozkoszy. Obecnie, przez trzy i pół miesiąca związany jest z operą w Chicago, przez półtora miesiąca podróżować będzie z koncertami w Ameryce, a potem przychodzi trzy miesiące pracy filmowej i dwa miesiące przeznaczonych na koncerty w Europie. Kiepura spodziewa się atoli iż uda mu się wpaść przecież do kochanego Wiednia, który napewno przyjmie go bardzo serdecznie, aczkolwiek przyjedzie bez narzeczonej.

„Die Rigasche Rundschau” i w ostrych słowach napiętnował taktykę d'Alberta.

Schiemann podkreśla, że w procesie rozwodowym Maksa Reinhardta obie strony zachowywały się bardzo dyskretnie, podczas gdy d'Albert lansuje w prasie wciąż rozmaite pogłoski uwłaczające cześć jego żony. Okazuje się, że d'Albert chce nie tylko uzyskać rozwód, ale nie poczuwa się do obowiązku utrzymania żony chociaż swego czasu

ustalono drogą sądową w Niemczech zobowiązania alimentacyjne d'Alberta. Zna d'Alberta znalazła się w nędzy i w ostatnich czasach bawiąc w Szwajcarii korzystać musiała z gminnych instytucji, popierających ludność pozbawioną zupełnie środków do życia. D'Albert niewiele sobie z tego robi, a nawet usiłuje przeprowadzić w drodze sądowej redukcję swych zobowiązań alimentacyjnych.



PRZEGLĄD FILMOWY



DOUGLAS FAIRBANKS (junior)

Maurice Chevalier

Bezpośrednio po premierze filmu Chevaliera „Godzina z Toba“, w którym gra również Jeanette MacDonald, ukazała się w dzienniku amerykańskim ciekawa charakterystyka „Morysia“, pióra Dougl. Fairbanka juniora.

Nazwisko Chevalier jest zarazem synonimem i przeciwieństwem jego samego. Zewnętrznie wesoły, pogodny i pełen temperamentu. Za tą maską kryje się jednak zgorzkniały pesymista i złośliwe indywiduum.

Jest on romantycznym, żywym przykładem legendy o „łachmanach i jedwabiacach“ w świecie aktorskim. Pochodząc z ubogiej rodziny, odznaczał się zawsze ambicją, u ludzi tej sfery rzadko spotykaną. Wszystko, co osiągnął w swej karierze — zawdzięcza własnym wysiłkom i pracy.



Chevalier w karykaturze

Rozpocząwszy od małych kawiarni, dzięki pracy i talentowi stał się faworytem francuskich music-hallów.

Gdy wybuchła wojna, poszedł wraz z innymi. Schwytany przez wroga, dostał się do niewoli, gdzie poznał nową, przykrą rzeczywistość. Poznał tu angielskich oficerów i... angielski język. A potem bawił całe towarzystwo.

Po wojnie wraca do Francji. Popularność rośnie, ale jego ambicja również nie śpi. Chciał dużo zarobić, aby się wycofać i kupić sobie małą willę na południu Francji. Proponowano mu „engagement“ do Ameryki, ale się zląkł. Sukces wśród jego współziomków miał zapewniony, a co przyniesie Nowy Świat? — trudno przewidzieć. Ofiarowane mu honoraria stale wzrastały.

Wreszcie wyjechał do Ameryki i zdobył ją uśmiechem i złym akcentem angielskim. Ale gdy wrócił do Francji, usłyszał od swoich towarzyszy szepoty zazdrości. Byli zli zazdrośni i pełni gorczy i chętnie potępiali Chevaliera.

„Według wszelkich pozorów pobito go i „położono“ w Ojczyźnie... Ale to były pozory. Wystarczyło, aby wystąpił na scenie i rzucił kilka dowcipów, aby nie tylko odzyskał swoje stanowisko, ale zdobył nowy wawrzyn sławy.

Jest świetnym sportowcem. Boks — to jego ulubiony konik, lubi tenis, uwielbia zwierzęta. Jest muskularny, ale ma pochyłe ramiona, a sto py stawia nieco za bardzo do środka. Zdał sobie sprawę, że jego dolna warga jest atutem i używa jej dla osiągnięcia sukcesu. Pije mało i tylko lekkie wino.

Czuje się bardzo kiepsko, gdy śpiewa bez swego kapelusza, znanego na całym świecie. Jest wdzięczny, gdy go się chwali, ale czuje

się zarazem zmieszany. Pochlebstwo go nudzi i powoduje przypiływ pesymizmu.

W życiu jest równie czarujący, jak na scenie. Jest naturalny, prosty i nie lubi się do niczego zmuszać, gdy tego nie czuje...

Jego ostatnie sukcesy to: „Godzina z Toba“ i „Kochaj mnie, jak dziś“ z Jeanette MacDonald, jako partnerka.

Olbrzymi sukces Greta Garbo

MATA HARI, TANCERKA-SZPIEG.

Film z prawdziwego zdarzenia.

Z Ameryki dochodzą wieści o olbrzymim powodzeniu najnowszego filmu Greta Garbo „Mata Hari“. Partnerem „boskiej“ Greta jest w tym obrazie Ramon Novarro. W innych rolach występują Lionel Barrymore, Lewis Stone i Karen Morley.

W „Capitol Theatre“ w New Yorku, gdzie film ten jest obecnie wyświetlany, kasa za pierwszy tydzień gry przyniosła „bagatelna“ sumkę 185 tysięcy dolarów. Rzecz — nawet iak na sto sunki amerykańskie — rekordowa.

Krytycy amerykańscy uznali, że „Mata Hari“ jest najlepszą kreacją Greta, przewyższającą znacznie role w jej poprzednich najgłośniejszych nawet obrazach.

Również z łamów prasy nowojorskiej dowiadujemy się o atrakcyjnej treści tego filmu. Garbo gra rolę głośnej tancerki, Maty Hari, pracującej w czasie ostatniej wielkiej wojny dla niemieckiego wywiadu. Ramon Novarro występuje jako rosyjski oficer-lotnik, Lionel Barrymore — w roli carskiego generała, Lewis Stone zaś jest w tym filmie szefem niemieckiej organizacji szpiegowskiej.

Królewska para ekranu w amerykańskiej karykaturze



Greta Garbo i Ramon Novarro w filmie „Mata Hari“ wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer

Norma Shaerer a jej ostatnie kreacje

Laureatka Akademii Sztuki w Los Angeles, aktorka nawskrós nowoczesna, o niebywałej ekspresji, jedna z najpiękniejszych kobiet Nowego Świata, Norma Shearer, była do niedawna



NORMA SHEARER

stosunkowo mało znana polskiej publiczności. Pamiętaliśmy ją wprawdzie jako partnerkę Ramona Novarro w „Księżu Studencie“, ale dopiero ostatnio w filmie „Rozwódka“ dała nam poznać prawdziwą skalę swego oryginalnego talentu.

Żywiół, a jednocześnie szlachetny umiar i mądra oszczędność środków artystycznych — oto główne walory jej gry, tchnącej szczerością i naturalnością, jakiej próżno szukałibyśmy u innych gwiazd srebrnego ekranu.

Jak każda wybitna indywidualność artystyczna, ma wielką Norma swoje role, które odzwierciedla najchętniej z głębokim przekonaniem, są o role nowoczesnych wolnych kobiet, dążących do samodzielności tak materialnej, jak i moralnej, żyjących życiem nieskrępowanym, idących śmiało za popędem swego serca i czy to będzie film „Rozwódka“, czy też najnowsze filmy Normy, że wymienimy tu tylko „Wolne Dusze“ i „Obcym Wolno Całować“ — Norma Shearer we wszystkich tych obrazach wysoko niesie sztandar niezależności kobiecej, niezależności, która bądźco bądź kończy się zawsze w ramionach ukochanego mężczyzny.

10-lecie pracy reżyserskiej Henryka Szaro

W tych dniach znakomity reżyser polski p. Henryk Szaro obchodzi 10-lecie swej owocnej pracy artystycznej, zapoczątkowanej w latach 1921/22 Henryk Szaro wybił się w pracy reżyserskiej w „Teatrze Klasycznego Melodramu“ i w „Teatrze Wyzwolonym“ w Warszawie, jak i na scenach warszawskich. Wystawiając np. w „Stańczyku“ „Wesołą śmierć“ Jewre inowa zastosował po raz pierwszy bodaj w Polsce z powodzeniem film w teatrze. Pierwszym jego obrazem był zrealizowany wraz z inż. Steinwurdem film mistyczny „Jeden z 36-ciu“, potem przyszedł „Czerwony błazen“.

dalej „Zew morza”, „Dzikuska”, „Mocny człowiek”, a wreszcie obecny obraz „Rok 1914” według scenariusza Wacława Sieroszewskiego i Anatola Sterna. Bohaterska epopeja „Roku 1914” będąca jednym z wielkiego cyklu filmów pt. „Płomienne serce”, zapowiada się jako wielki ewenement polskiej produkcji filmowej.

Van Dyke pracuje nad nowym filmem

Po wielkim sukcesie „Trader Horna” — nowa wyprawa w głąb tajemniczej dżungli.

Jeszcze nie przebrzmiały hymny pochwalne, wygłaszane we wszystkich krajach na cześć „Trader Horna”, gdy jego twórca, Van Dyke, wyruszył znowu na wielką wyprawę egzotyczną na wydarcie nowych tajemnic niezbadanym zakątkom kuli ziemskiej.

Tym razem Van Dyke nakręcać będzie swój nowy film „Człowieka — Małpe”. w samym sercu dżungli Południowej Afryki. Do roli głównej zaangażował wielki reżyser słynnego Johnny Weissmullera, światowego rekordzistę w pływaniu, którego piękna i potężna budowa fizyczna najbardziej nadawała się do roli zakreślonej przez scenarzystę twórcy „Poganina” i „Trader Horna”. Oprócz Weissmullera w nowej ekspedycji filmowej uczestniczą następujący artyści: młoda aktorka angielska Maureen O'Sullivan, Neil Hamilton oraz C. Aubrey Smith.

Wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer wyasygnowała na nową ekspedycję Van Dyke'a sumę 3 milionów dolarów, licząc, że będzie to najlepszy z dotychczasowych filmów tego świetnego reżysera.

KONGRES ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI DLA WYCHOWANIA DOROSŁYCH. W roku bieżącym miał się odbyć w Pradze kongres światowej organizacji dla wychowania dorosłych. Jednakowoż londyński sekretariat tej organizacji zwrócił się się do praskiego Instytutu wychowania ludowego

W obliczu wydarzeń na Dalekim Wschodzie cała atlantycka flota amerykańska wyruszyła na Pacyfik i stanęła w portach Kalifornijskich. Na zdjęciu amerykańskie okręty wojenne, w owalu admirał Shofield, dowódca floty Stanów Zjedn.

im T. G. Masaryka, który miał być organizatorem kongresu, aby zastanowił się nad tem, czy nie byłoby pożądanym, aby w roku bieżącym kongres się nie odbył, a to z powodu powszechnego kryzysu gospodarczego. Praski Instytut wychowania ludowego postanowił zwołać kongres dopiero w roku 1934.

WESOŁY KĄCIK

W PRZYBLIŻENIU

Znakomity matematyk Painleve znany jest ze swego rozłargnienia. Podczas kryzysu rządowego, gdy powierzono Painlevemu misję utworzenia ga-

binetu, zajął się on gorąco tą sprawą.

Jednym z kandydatów do teki ministerjalnej był poseł Francois Albert. Painleve chciał się z nim porozumieć telefonicznie, ale nie mogąc sobie przypomnieć jego numeru telefonu, zwraca się do Herriot'a:

— Mój drogi, powiedz mi, jaki numer telefonu ma Albert?

— Wybacz, zapomniałem...

A na to Painleve zamyślony:

— Może znasz tę cyfrę choć w przybliżeniu?

FRANCISZEK WERFEL

Copyright by „Renaissance” Stanisławów-Wiedeń

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

Autoryzowany przekład Leona Templera.

56)

Chłopcy siedzieli w pokoju Placida i pochylali się nad prospektami brazylijskimi, aż poki zmorzyło ich znużenie. Około godziny dziewiątej cała rodzina leżała już w łóżkach i spała.

Jedynie Gracja wlepiła osłupiałe otwarte oczy w mrok pokoju. Ściany rozstąpiły się, cofały się, wylaniały znów. Okno wynurzało się, znikając, wynurzało się znowu. Rzęzący osad muzyki jazzbandowej szumiał jej w uszach. Wtem komnatę rozszerzoną wypełniły fraki, suknie balowe, mundury, czapeczki kotyljonowe maski: wszystko parło naprzód, jak błotnisty potok, to znów wirowało wokół własnej osi, wywołując zawrót głowy. Powietrze zalatywało strachem jakby spaleniźną. Gracja nie mogła się poruszać dowoli, bo ciało jej, — jak połamany członek — opasywał bandaż z organityny przepojonej gipsem. I znowu wciąż muzyka! Nie, to przeciągły, przeciągły ton. To syrena okrętu. I oto łóżce Gracji poczęło kołysać się w taki tego żalostnego tonu. Zrazu powoli, potem już wyraźniej chwierotało się na obie strony w rytm fal, a wreszcie cicho zsunęło się w czołusę nogi. Nie może się stać przecież! Ojciec, Placido! Gracja miała się prawego i lewego boku łóżka, żeby powstrzymać je. Zapaliła światło! Rzuciła trwożliwe spojrzenie na gotowalnię. Leżał tam medalion z pewnym adresem londyńskim. Gracja odrzuciła kódkę i usiadła na brzegu łóżka. Zdumiona przypatrywała się wysmukłemu swym nogom. Czy to jej nogi? W Gracji obudziła się tliwa sympatja do tych długich, białych nóg, jakby do istot obcych. Wstała z łóżka, otworzyła okno wychodzące na podwórze. Z portu dolatywał i ciszę nocy przesyłwał nieustanny wrzask ogromnej ilości syren okrętów.

ROZDZIAŁ ÓSMY

Camposanto.

Nim upłynęły trzy tygodnie, zezwolił Dominik

Pascarella synom na brazylijską przygodę. W ten sposób sam zniweczył jedność rodziny i przyzwolił na rozsypkę. Cóżto zdołało ojca nakłonić do tego, że targnął się na własne prawodawstwo? Mnóstwo przyczyn! Niektóre wśród nich proste, inne powikłane niezwykle. Najprostszą: coraz większe rozmiary nieszczęścia i nagły odpływ gotówki. Żeby na jakiś czas odwieść groźną zagładę, potrzebny był grosz każdy. Rodzina z sześciorga mniej lub więcej dorosłych dzieci w domu była zbyt ciężka, którego nie można było utrzymać dłużej. Synowie musieli szukać zarobku. Nie było na to rady. Gdzież jednak znaleźć mieli zatrudnienie młodzieńcy jak Placido, Lauro i siedemnastoletni Ruggiero? Młodzieńcy, którzy jeszcze niczego nie wyuczyli się, a żyli w kraju, gdzie jeden uprzywilejowany stan poobstawiał gęsto wszystkie obroki z paszą?

Do przyczyn tych przylączyła się jeszcze okoliczność, że siły Don Dominika ostatnio nadwątlały tak wyczerpujące zajęcia, że innego 66-letniego człowieka przyparowałyby z pewnością o chorobę. W tej opowieści, poświęconej dziejom doli rodzeństwa Pascarella, niema miejsca po temu, żeby przynajmniej w najważniejszych szczegółach przedstawić walkę ojca o utrzymanie firmy w równowadze. Ogólne, grube zarysy zastąpić muszą to, czego nie wyczerpałby nawet najmisterniejszy rysunek. Wprawdzie firma Dominika Pascarelli nie była wielka, ale każdy wie dziś przecie, ile niebezpieczeństw zagraża bankowości; udzielanie i zaciąganie pożyczek, histerycznie wahające się ceny obiegowe, to nieodzowne zaufanie komitetów bardziej pierzchliwe niż najchłodniejsze zwierze.

Kto wzywał się w nieodpowiadający duchowi czasu charakter Don Dominika, ten o tem nie będzie wątpił, że Pascarella od samego początku dokładał starań, żeby ukryć przed światem katastrofę i żeby ocalić dobre imię i cześć. Zaszło to tak daleko,

że Don Dominik już nazajutrz po nieszczęsnym wypadku osłaniać począł lotra i zwlekać z wydaniem władzom koniecznych dowodów, chociaż sam był doniósł policji o sprzecznościach natychmiast po wykryciu zbrodniczej ucieczki Battelfioriego w ową noc ostatnich. Działo się to z obawy przed szukającymi sensacji sprawozdaniemi w dziennikach, które Renato Battelfiori pochłaniał w tak wielkich ilościach. Dominik Pascarella niewiedomo dlaczego płazem puścił chwilę, kiedy mógł leczyć na ogólnie współczucie jako człowiek poszkodowany szelmowską siłą wyższą. Policja, której pomagano niedbale i nieszczerze, nie wysilała się zbytnio.

W ten sposób niewierny spółnik Don Dominika spokojnie w jakimś zakątku ziemi spożywać mógł pastwę grabieży u boku kobiecego nabytku: żywił też nadal nadzieję, że i w przyszłości nie wysledzą go wcale. Za skompromitowaną działką biurka w studjo usiadł teraz adwokat Gennaro Gnolli. Okażał się też prawdziwym następcą i dziedzicem Battelfioriego; przynajmniej co się tyczy dymu, popiołu, brudu nieporządku i konsumpcji dzienników. Nie trwało długo a rzecznicę ostatecznego obliczenia i znawca księgowości, adwokat Gnolli pojął sposób zachowania się, który u Dominika Pascarelli wiódł do celu napełnienia: czolobitność i pochlebstwo. Tę cudowną zaprawę zaczynał odpowiedniami słowami pociechy i otuchy, na przykład: „Jakoś to będzie”, „Wybrniemy z kłopotu”. „Proszę się tylko zdać na mnie, a w ciągu pół roku cała sprawa będzie już tylko przykrym epizodem, niczem pozatem”. Nie można przemilczeć, że tym podobne ogólniki Gnolliego w czarodziejski sposób krzepiły w sercu Don Dominika zlaną odwagę.

Wobec niepoprawnej istoty popędów kierujących człowiekiem, powinien zwątpić i abdykować każdy, kto wierzy w rozum. Kłamstwem bezczelnym jest twierdzenie, jakoby szkoda uczyła nas mądrości. Nigdy jeszcze doświadczenie ani rozum nie wytraciły święta z ślepego toru. Dowodzi tego każdy dzień polityczny ludzkości. Czyż w przeciwnym razie byłoby rzeczą wogóle możliwą, żeby człowiek taki jak Dominik Pascarella — mimo doświadczenia z Battelfiorim — posadził w biurze jakiegos adwokata Gnolli, który niesamowitym zbiegiem okoliczności podobny był do przeniwiercy nawet wyglądem zewnętrznym.

(Ciąg dalszy nastąpi.).

KRONIKA

MARZEC

4

Wschód
słońca
6 m. 03

PIĄTEK

26 Adar I. 5692

Zachód
słońca
17 m. 20

O wzmocnienie Lig dla Pracującej Palestyny

Jak już o tem donosiliśmy, bawi obecnie w naszej dzielnicy tow. Jehuda Kopelowicz z Palestyny delegowany przez Komitet Wykonawczy Palestyńskiej Organizacji Robotniczej dla reorganizacji i wzmocnienia istniejących na naszym terenie Lig dla Pracującej Palestyny. Gdzie takich Lig dotąd niema, podejmuje tow. Kopelowicz odpowiednie kroki dla ich zorganizowania. W dalszym ciągu swjej podróży propagandystycznej, tow. Kopelowicz odwiedzi dzisiaj w piątek 4 bm. i jutro w sobotę 5. bm. Jarosław, w niedzielę 6 bm. Lesko, w poniedziałek 7 bm. i we wtorek 8 bm. Sanok (dalsze miejscowości będą podane). Wszyscy zwolennicy i sympatycy Pracującej Palestyny proszeni są o przyjście z intensywną pomocą akcji tow. Kopelowicza.

Organizacja studjów prawnych i humanistycznych

Onegdaj rozpoczęła się w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego trzydniowa konferencja w sprawie organizacji studjów prawnych i humanistycznych. W konferencji, którą zagał p. minister W. R. i O. P., wzięli udział delegaci wydziałów prawnych i humanistycznych uniwersytetów państwowych oraz szereg zaproszonych przez ministerstwo profesorów tychże wydziałów.

Jeszcze jeden okręt na Makkabiadę do Palestyny

Warszawa (ŻAT) Polsko-Palestyńska Izba Handlowa komunikuje, iż prócz pozostałych okrętów, odpływających w najbliższym czasie do Palestyny, wyruszy z Konstancy w dniu 20 marca okręt turecki „Adnan”. Na okręcie tym jest jeszcze wolnych miejsc 50 — kl. I. 38 — kl. II, 50 — kl. III, oraz 20 — kl. IV. Zamówienia kierować należy do dnia 7 marca do Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej, Warszawa, Królewska 43.

Pół godziny w świecie owadów

(d) Nieliczne grono przedstawicieli prasy krakowskiej miało wczoraj rzadką sposobność ujrzenia wspaniałej wystawy entomologicznej, urządzonej staraniem krakowskiego oddziału Polskiego Tow. Przyrodników w salach Muzeum Fizjograficznego Polskiej Akademii Umiejętności. Oficjalne otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę.

Dziennikarzy-entomologów niema jeszcze u nas, tak daleko specjalizacja w dziennikarstwie się jeszcze nie posunęła. Przybyli więc z ramienia prasy krakowskiej dwaj literaci-poloniści, jeden romanista i jeden dziennikarz do wszystkiego. I rzecz ciekawa, wszyscy z ogromnem zainteresowaniem słuchali wyjaśnień fachowych p. prof. Stacha i z większem jeszcze zainteresowaniem oglądali wspaniałe zbiory owadów, motyli, chrząszczy.

Są rzeczy, Horacio... o których się starym nawet wygoryz dziennikarstwu nie śniło. Ot, na przykład, zwyczajna sobie, nieprzyzwoita i nieapetyczna — pluskwa. Ile tu gatunków i odmian! Gdzieś w Ameryce pld. żyje odmiana pluskwy wielkości palca ludzkiego. Całe szczęście — powiada prof. Stach — że owad ten żyje w wodzie... A te wspaniałe egzotyczne motyle! Z Rodezji, z Jawy, z Japonji. Nie można im się dość napatrzeć.

Dowiedzieliśmy się, że są ludzie, którzy tak kolekcjonują owady, jak inni znowu ludzie zbierają ołowianych żołnierzy, czy marki pocztowe. Tylko że ten rodzaj kolekcjonerstwa wymaga znacznie więcej pracy. Ale podobieństwo jest znaczne. Owe szeregi owadów, nabitych na szpilczki, ułożonych wedle gatunków i odmian, czynią na laiku wrażenie jakby armji żołnierzy ołowianych, czy zbioru marek pocztowych, też bogatych w serie, odmiany, kolory, wielkości.

Kolekcjonerzy owadów to bardzo sympatyczni ludzie. Kilku mieliśmy sposobność poznać. Jeden z

nich, emerytowany pułkownik, zdradza nam sekrety „strategiczne” łapania owadów. Toż to cała niemal wyprawa wojenna! Wyrusza się na całą noc, uzbrojony we wszelakiego rodzaju narzędzia „wojenne”. Na wolnym polu rozwiesza się rodzaj ekranu z płótna, ustawia się przed nim płonącą lampę karbidową, i w mig zaczynają się zbiegać zewsząd owady, jak — ómy krążące koło lampy. Po chwili ekran jest ich pełen. Wtedy zaczyna się właściwy polów. Sygnalizacja na wystraszonych stworzeniach cjanekali w proszku — istna wojna gazowa!

A propos: jakby to pięknie było, gdyby tak wszyscy pułkownicy na całym świecie stali się zapalonymi — entomologami. Jeśli już koniecznie musi być wojna gazowa, to niech będzie taka. Na owady! Wtedy i nauka wzbogaciłaby się niejednym cennym odkryciem, i — utracona ludzkość byłaby szczęśliwsza.

P. S. Wystawa przedstawia się niezwykle imponująco i ciekawie. Nie mamy wprost dość słów zachęty: każdy powinien wystawę tę zwiedzić.

— **DZIŚ NOCNY DZUR APTEK:** Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Rynek podgórski 9.

— **DZIEŃ 19 MARCA WOLNY OD NAUKI SZKOLNEJ.** Jak co roku dzień imienia Marcza i świątkowego obchodzony będzie uroczystością przez młodzież szkolną. We wszystkich szkołach na terenie całego państwa nie będzie w tym dniu żadnych zajęć szkolnych. W Warszawie oprócz uroczystości w obrębie murów szkolnych, udadzą się delegacje młodzieży ze szkołami do Belwederu, celem złożenia podpisów w księdze pamiątkowej.

— **Z WYSTAWY MAURYCEGO GOTTLIEBA.** Thumny udział publiczności, który zaznaczył się w dniu otwarcia wystawy w Muzeum Narodowym utrzymuje się w dalszym ciągu. Na salach Muzeum zauważono szereg gości zagranicznych. Zainteresowały się również wystawą dzienniki i czasopisma zagraniczne. Wycieczki szkolne, zgłaszające się w dużej ilości z prowincji, zechcą zwracać się w sprawach umieszczenia młodzieży szkolnej bezpośrednio do zarządu Miejskiego Domu Wycieczkowego w Krakowie. Prócz szeregu wycieczek zbiorowych szkolnych, zgłoszono już wycieczkę TURa w ilości 100 osób. Monografie o Gottliebzie pobrał prof. Waldmann są do nabycia na wystawie w cenie 5 zł. Wystawa Gottlieba otwarta jest codziennie od godziny 10—2 i aż do odwołania przy oświetleniu elektrycznym wieczorem od godziny 6—8.

— **BUDŻET GMINY M. KRAKOWA NA ROK 1932/1933.** Dalsze posiedzenia budżetowe Magistratu odbyły się w sobotę 27 lutego i w poniedziałek 29 lutego oraz 1. marca br. pod przewodnictwem prezydenta miasta Beliny Prażmowskiego. Uchwalono po wyczerpującej dyskusji dalsze działania wszystkich wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych. Na posiedzeniu w dniu 2 bm. przystąpiono do dalszych obrad budżetowych.

— **KUPCY TYTONIOWI ZA ZMNIEJSZENIEM LICZBY PRZEDZIAŁÓW DLA NIEPALĄCYCH.** Związek Kupców Tytoniowych występuje do Ministerstwa Komunikacji w sprawie ograniczenia liczby przedziałów dla niepalących w pociągach pasażerskich na PKP, co zdaniem Związku przyczyniłoby się częściowo do wzrostu konsumpcji tytoniu.

— **AWANTURNICZY RZEŹNIK.** Onegdaj został zawiadomiony dyżurny V. Komisarjatu policji przez komendanta warty wojskowej przy magazynach wojskowych w Bonarce, że przytrzymał nieznanego osobnika, który w towarzystwie innych osobników porwał się gwałtownie na dwóch żołnierzy, idących do służby. Wysłany na miejsce posterunkowy policji stwierdził, że przytrzymałym osobnikiem jest Bilski Wojciech (lat 23) rzeźnik zam. w Piaskach Wielkich, który w towarzystwie Jana Rogody (lat 25), Frączka Piotra (lat 26) i Frasia Jana (lat 17) zam. w Piaskach Wielkich zaczął idących ul. Swoszewicką dwóch kanonierów, idących do służby, wyzywając ich różnemi przezwiskami. Gdy żołnierze chcieli go przytrzymać, wówczas Bilski wy dobył z kieszeni nóż, grożąc, że gdy który przystąpi do niego temu „bebechy wypuści”. Dopiero widząc, że żołnierze ładują karabiny, towarzysze Bilskiego zbiegli, a on został przez żołnierzy przytrzymały i oddany w ręce policji. Dochodzenia prowadzi V Komisarjat.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** We środę wieczór wezwano pogotowie ratunkowe na ul. św. Gertrudy, gdzie w bramie domu pod Nr. 4 usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie jodyny Maria Nieborak rejestrowana prostytutka, zam. przy ul. Józefa 15. Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

— **LIŻARANY SZOFER.** Jedras Władysław (lat 28) szofer zam. przy ul. Mazowieckiej, l. 126 wskutek nieostrożnej jazdy taksówką Kr. 95541, potra-

cił na ul. Florjańskiej Woźnicę Jana (lat 43) węgla zam. w Prądniku Białym ul. Mostowa 3, który upadł na bruk i odniósł szereg obrażeń cieleśnych. Jedras przewiózł Woźnicę na stację pogotowia ratunkowego, a po opatrzeniu odwiózł go taksówką do domu. Samochód uwięziony, szoferowi odebrano prawo jazdy.

— **ZDERZENIE.** We środę wezwano straż policyjną na ul. Franciszkańską, gdzie wóz tramwajowy linii nr. 5 zderzył się z samochodem ciężarowym z Miejsk. Zakł. Czyszczenia miasta. Tak wóz tramwajowy, jak i samochód zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

— **AMATOR ŻELAZA.** W ciągu dnia wczorajszego przytrzymał Ziębę Andrzeja (lat 31) robotnika zam. Czarnowiejska 42, za kradzież żelaza wagi około 100 kg. nieustalonej wartości na szkodę nieznanego właściciela.

— **JUTRZEJSZY DANCING** na rzecz Eksternatu w sali Żyd. Domu Akademickiego zgromadzi niewątpliwie wszystkich, którzy zechcą połączyć szlachetny cel z tradycyjnie miłą zabawą. 502x

LINOLEUM, CERATY, DYWANY
Przemysł Linoleum, Kraków, Rynek 10.

— **CEIRE MIZRACHI** (Dietłowska 11, w podwórzu). Dziś, w piątek, o godz. 8 wiecz. odczyt red. L. D. Wajsa nt. „Człowiek i Żyd”. Tezy: 1. Odwieczna kwestja, 2. Czy kwestja żydowska jest problemem światowym, 3. Dlaczego kwestja żydowska zajmuje oddzielne miejsce wśród stronniczo socjalistycznych, 4. Rozwiązanie kwestji żydowskiej w epoce oświecenia, 5. Co wnieśli Żydzi do skarbnicy duchowej świata, 6. Kiedy powstała nienawiść do Żydów, i jakie są jej przyczyny, 7. Rodzice i dzieci, 8. Jakże obowiązki ma Żyd wobec ludzkości, 9. Jego zadanie. Goście mile widziani.

Jutro w sobotę, o godz. 4 pop. seminarjum Tnachu. O godz. 5 pop. Mesibat Oneg Szabat z odczytem tow. E. Kiwetza.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Z teatru polskiego w Katowicach

Ostatnią premierą wystawioną, ubiegłej środy, przez teatr polski w Katowicach, była komedia Grzymały Siedleckiego pt. „Ich synowa”. Przedstawienie to było połączone z uroczystym jubileuszem 30-letniej pracy scenicznej znanego artysty i reżysera łódzkiego teatru p. Władysława Ryszkowskiego. Teatr zapełnił się po brzegi przedstawicielami władz z wojewodą śląskim Dr. Grażyńskim i prezydentem miasta Katowic Dr. Kocurem, na czele, przedstawicielami prasy i wytworną publicznością premierową. Rolę główną powierzono ulubionemu jubilatowi, który wywiązał się ze swego zadania ze zwykłą sobie maestrią, tworząc arcykomijną figurę papy Jasia. Po drugim akcie zebrała się na scenie cała brać artystyczna zespołu dramatu i operetki z jubilatem w pośrodku celem odczytania telegramów gratulacyjnych nadesłanych pod adresem jubilata z całej Polski i wręczenia tematów prezentów, upominków, pięknych wieńców i kwiatów. Po okolicznościowych przemówieniach wygłoszonych przez delegatów przemówił wzruszony delegat, dziękując za uczczenie jego wieloletniej pracy i przyrzekając nadal stać na posterunku w służbie polskiej sztuki. Zebrana publiczność nagrodziła artystę owacyjnymi oklaskami. Sama komedia Siedleckiego, doskonale przez cały zespół odegrana, podobiała się bardzo i ma zapewnione miejsce w repertuarze naszej sceny. (Dr. A. S.)

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Jutro w sobotę wielka przebojowa operetka największy szlagier obecnego sezonu „Perska narzeczona” z muzyką Józefa Chasza, ulubieńca krakowskiej publiczności. Premiera ta da pole do popisu pp. Nechamie, Kadiszowi, Chaszowi, Malwinie Rappel, Landauowi, Grodnerowi i in. Własne oryginalne perskie kostiumy, nowe stylowe dekoracje, balet wschodni, zapewniają tej sztuce stałe powodzenie. Początek o godz. 8:45 wieczór. popołudniu nieodwołalnie po raz ostatni ciesząc się wielkiem powodzeniem „Dos chazendi” w premierowej obsadzie po conach znizonych. Początek o godz. 5:45.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Po dwumiesięcznej przerwie powraca dziś, po cenach znizowanych na repertuar efektowna, amerykańska sztuka „Ulica”, która powtórzona też będzie w niedzielę popołudniu. Jutro odbędzie się prapremiera polska nowej sztuki L. H. Morstina, 3-aktowej komedji pt. „Dzika pszczoła”. Nową sztukę Morstina przygotował teatr krakowski pod reżyserją W. Nowakowskiego przy udziale autora i dyrektora Trzcinskiego, dając jej pierwszorzędną obsadę w osobach pp.: Eichlerówny, Jaroszewskiej, Lud-

witanki, Kłóńskiej, Fabisiaka, Leliwy, Michala-
ka, Modrzewskiego, Szymańskiego, Szymborskie-
go, Turskiego, Wrońskiego i in. W poniedziałek
o godz. 4-ej popołudniu po cenach najniższych.
przedstawienie wspaniałego poematu klasyczne-
go „Ifigenia w Aulidzie” Eurypidesa.

— NA 12-TEJ PREMIERZE OPERY KRAKOW
SKIEJ ukażą się przygotowywane od dłuższego
czasu przez dyr. Bol. Walczewskiego i reż.
Stef. Romanowskiego, opery: Mascagniego „Ry-
cerskość wieśniacza” oraz Leoncavalla „Pajace”.
Dzieła te są filarem wszystkich teatrów muzycz-
nych świata. Krakowska opera daje obu dziełom
doborową obsadę, złożoną z pp.: Mechówniej, Ja-
worzyńskiej, Szymonowicza, Stępniewskiego, Stef.
Romanowskiego oraz pp.: Pastówny, Mazurka i
Woźniaka.

— MIKOŁAJ ORŁOW, genialny pianista-wir-
tuoż, bezsprzecznie jeden z najwybitniejszych in-
dywidualności artystycznych, wywołał zapowie-
dź swego koncertu, który się odbędzie w ponie-
dzialek dnia 7 bm. w sali koncertowej Domu ka-
tolickiego, bardzo żywa zainteresowanie. Bilety
w cenie od zł 1.50—5 są do nabycia w składzie
fortepianów W. Bolońskiego, Rynek gł. 34.

— WIELKA ATRAKCJA DLA DZIECI. W nie-
dziele o 11 przedpoł. odbędzie się w sali Koperni-
ka na Uniwers. Jag. (II p.) poranek bajek Ludwika
Świeżawskiego i Witolda Zechentera w wykona-
niu art. dram. Marii Biliżanki oraz 8-letniej recy-
tarki Romusi Manberówny. Wstęp 50 gr i 1 zł.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek o 8 wiecz.: „Ulica” (ceny niższe).

Sobota o 8 wiecz.: „Dzika pszczoła” (premiera).

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota o 5:45 pop.: „Dos chazendl” (ceny niż-
sze); o 8:45 wiecz.: „Perska narzeczona” (prem-
jera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ARDIA: „Dwa serca biją w walca takt”

APOLLO: „Niech żyje wolność” (reż. Rene
Claire).

BAGATELA: „Raj ukradziony” (Nancy Carroll).

DOM ŻOLNIERZA POLSKIEGO: „W pogoni za
milionami”

SŁONCE: „Parada miłości” (Maurice Chevalier)

SZTUKA: „W mrokach Paryża” (reż. Eryk Pom-
mer).

UCIECHA: „Przygoda miłosna” (Mary Glory
i Albert Prejean).

WANDA: „Dwa serca biją w walca takt”

WARSZAWA: „Motyl brukowy” (Anna May
Wong — ponadto występy artystów na scenie).

WARSZAWA

GIELDA KRAKOWSKA

Kraków, 3. 3. 1932. Akcje niejedz. olite. Dolar
bez zmiany.

Zebrań giełdowe przeszło pod znakiem tenden-
cji na ogół utrzymanej. Zainteresowanie w dal-
szym ciągu małe, ograniczone do nielicznych pa-
pierzów. Usposobienie bez ochoty. Do transakcyj
doszło oficjalnie Bankiem Polskim i Chybiem. Na
pogieldziu 5-proc. Pożyczka Konwersyjna 39, 4-
proc. Dolarowa 47.50, 7-proc. Śląska 43.40, Bank
Polski 86, Chybie 12.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych
i międzybankowych szczególniejszych zmian nie
zauważano. Zaprzebowanie niewielkie pokryte
dostateczną podażą. Nastroj spokojny. W Krako-
wie dolar gotówkowy 8.87—8.88 i pół, czek banko-
wo 8.90—8.91 i trzy czw. Kursy orientacyjne: Fun-
t szterling 31—31.25, Frank szwajcarski 172.75—
173.30, Marka niemiecka 210.50—212.50, wypłata,
gotówka słabiej.

GIELDA WARSZAWSKA

Warszawa, 3. 3. PAT. Akcje: Bank Polski 86.50
86, Ostrowiec ser B 30.50, Lombard bez kupo-
nów na r 1931 Pożyczki: 3-proc. udowl. 35.75,
4-proc. inwest. 89.75, 5-proc. konwers. 39, 6-proc.
dolar 55, 4-proc. dolar 46.50 7-proc. stabil. 57.75,
Listy zast. BGK bez zmiany.

Waluty: Londyn (31.12, 31.10, 31.11) 31.26, 30.96,
Nowy Jork telegr. 8.919, 8.939, 8.899, Paryż (35.12,
35.13), 35.22, 35.04, Szwajcaria 172.80, 173.23, 172.37
Włochy 46.40, 46.63, 46.17, Berlin pryw. 211.90.

GIELDA POZNANSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 3. 3. 1932. Ce-
ny transakcyjne: pszenica 15 ton 24 i jedna czw.,
ceny orientacyjne: żyto 23—23 i pół, pszenica 23
i pół do 24. Reszta bez zmiany. Usposobienie spo-
kojne.

GIELDA ZURYCHSKA

Zurych, 3. 3. PAT. Paryż 20.36, Londyn 18, No-
wy Jork 5.16 i jedna czw., Berlin 122.90, Praga
15.29, Warszawa 57.90, Bukareszt 306.

GIELDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 3. 3. PAT. Waluty i dewizy: Berlin
168.30—169.80, Budapeszt 124.295, Londyn 24.70—
24.90, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.92—28.08

Gdzie jest dziecko pułk. Lindbergha?

Zrozpaczony ojciec zapłaci okup 50.000 dolarów

Nowy Jork, 3. 3. (R) Poszukiwania za spraw-
cami uprowadzenia 19-miesięcznego dziecka
Lindbergha nie dały żadnego wyniku, mimo,
iż zmobilizowano i postawiono na nogi całą
służbę bezpieczeństwa Ameryki, Kanady i Me-
ksyku. Prezydent Hoover osobiście informuje

dzisiejszego dnia dowie się coś bliższego o dzie-
cku, lub otrzyma je z powrotem. Wnioskuje z
powyższego, że Lindbergh nie będzie czekał na
wynik akcji policyjnej i zapłaci potajemnie wy-
kup.

„Wspaniałomyślny” gest Al Capone’a

Nowy Jork 3. 3. PAT, Redakcja gazety „Phi-
ladelphia” otrzymała wiadomość telefoniczną, że
synek Lindbergha pozostaje pod stałą opieką
dyplomowanej „nurse”. poczem komunikacja
telefoniczna została przerwana i redakcja nie
mogła się dowiedzieć już dalszych szczegółów.
Lindbergh wyraża przekonanie, że dziecko be-
dzie mu zwrócone jeszcze dziś przedpołudniem
Minister wojny w Meksyku Calles wydał roz-
kaz władzom wojskowym, aby granica była pil-
nie strzeżona. Al Capone, który przebywa w
więzieniu, wyznaczył nagrodę w kwocie 10.000
dolarów za znalezienie dziecka i wykrycie spra-
wy uprowadzenia.

Nowy wypadek porwania

Nowy Jork, 3. 3. (R) Jeszcze nie minęło pierw-
sze wrażenie, jakie wywołało porwanie synka
Lindbergha a już opinia publiczna Ameryki zo-
stała poruszona nowym faktem uprowadzenia
syna pewnego zamożnego przemysłowca ame-
rykańskiego. Nadeszła wczoraj późnym wiecz-
rem wiadomość, że w Niles (stan Ohio) upro-
wadzony został syn przemysłowca de Jute. W dro-
dze ze szkoły został chłopiec porwany przez
nieznanych sprawców i w samochodzie upro-
wadzony w niewiadomym kierunku. Prawdopodo-
bnie chodzi również o uzyskanie wysokiego
okupu.



Zaginiony synek Lindbergha

się stale o przebiegu akcji. Lindbergh otrzymał
karteczkę drukowaną, w której sprawcy dono-
szą, że dziecko jego ma się zupełnie dobrze i
znajduje się pod opieką rutynowanej pielęgniar-
ki. Żądała oni wykupu w wysokości

50 tysięcy dolarów.

Rodzice skłonni są do zapłacenia tej sumy.
Lindbergh wyraził nadzieję, że jeszcze w ciągu

Blaczego wydzierża wiono beduinom grunta Keren Kajemeth?

Gwarancje rządu palestyńskiego

Jerozolima (ŻAT) Dyrektorjum Żydowskie
go Funduszu Narodowego ogłosiło następujący
komunikat:

Zanim Keren-Kajemeth nabył grunta w Wa-
di Hawarith, obszar ten był zajęty przez be-
duinów, którzy przenieśli się później na sąsied-
nie grunta państwowe. W pierwszych dniach
grudnia 1931 r. wspomniana grupa beduinów
ponownie zajęła obszary nabyte w Wadi Ha-
warith przez Ż. F. N. i rozbiła tam swoje na-
mioty. Gdy sprawa ta doszła do rządu, zapro-
ponował on Keren-Kajemeth, aby Ż. F. N. wy-
dzierżawił rządowi 5.000 dunamów ziemi w
Wadi Hawarith na okres 2-ech lat celem tym-
czasowego ulokowania tam beduinów. Rząd
twierdzi, iż obszar, na którym beduini uloko-
wali się poprzednio znajdują się obecnie pod
wodą i dopiero pod koniec zimy będzie mógł
być dostosowany do warunków niezbędnych
dla urządzenia obozów beduińskich.

Keren Kajemeth odpowiedział, że grunta Wa-
di-Hawarith nabyte zostały z zachowaniem
wszystkich przepisów prawnych i Ż. F. N.
nie ma żadnych zobowiązań względem bedui-
nów, ponieważ otrzymali oni odszkodowanie
za wszystkie ewentualne straty. Ponadto rząd
wiedział o tym kupnie i winien był podjąć od-
powiednie kroki, aby ulokować należycie be-
duinów. Naskutek jednak nalegań ze strony
rządu dyrektorjum Keren Kajemeth widziało
się zmuszonem podjąć z rządem pertraktacje
w tej sprawie.

Rokowania między Keren-Kajemeth a rzą-
dem palestyńskim trwały około 2-ech miesięcy

i prowadzone były przez departament politycz-
ny Agencji Żydowskiej. W wyniku tych roko-
wań osiągnięto porozumienie na następujących
zasadach. Keren Kajemeth wydzierżawi poło-
wę obszaru potrzebnego dla tymczasowego o-
siedlenia beduinów. Obszar ten wynosić be-
dzie 2.965 dunamów. Również okres dzierż-
awy skrócono do 1-go października 1933 r., w
którym to dniu grunta te znów przejdą w po-
siadanie Keren-Kajemeth.

Pozatem Wysoki Komisarz udzielił gwaran-
cji, że w ciągu okresu dzierżawnego rząd uczy-
ni wszystko, co jest w jego mocy, aby ostate-
cznie rozwiązać kwestję osiedlenia beduinów
z Wadi Hawarith. W ciągu okresu dzierżawne-
go na omawianym obszarze nie mogą być za-
instalowane żadne trwałe urządzenia, gmachy
plantacje, itp. Pozatem zastrzeżono wyraźnie,
iż poprzez tę dzierżawę beduini nie nabywają
żadnych nowych praw do owych gruntów. —
Rząd zobowiązał się też, że jeśli w międzycz-
sie wydana będzie nowa ustawa rolna, rząd
weźmie pod uwagę zupełnie szczególne warun-
ki, na których wydzierżawiono grunta Keren-
Kajemeth w Wadi-Hawarith. Tak więc pra-
wa Keren Kajemeth nie doznają szwanku na
skutek ewentualnego nowego ustawodawstwa.

Rząd wypłacać będzie Ż. F. N. umówioną
rentę dzierżawną, jak również odszkodowanie
za straty, poniesione przez Keren Kajemeth na-
skutek wydzierżawienia tych gruntów. Jako
stratę zakwalifikowano w pierwszym rzędzie
konieczność przerwania uprawy gruntów w
Wadi Hawarith

Warszawa 79.51—79.99, Zurych 137.50—138.30. A-
merykańskie 707.75—713.75, Niemieckie 168.30—
169.50, Angielskie 24.53—24.77, Polskie 79.30—79.90
Szwajcarskie 137—138

Akt oskarżenia pod adresem rządu palestyńskiego

Jerozolima 3. 3. ZAT. Na drugim posiedzeniu Asefat Haniwecharim dłuższe przemówienie wygłosił członek Egzekutywy dr. Arlosoroff. Myślą przewodnią jego dwugodzinnego przemówienia była konieczność ułożenia lepszych stosunków i dalszej współpracy z rządem palestyńskim. Mówca wskazuje na brak współpracy ze strony rządu, na niespełnienie zobowiązań zawartych w liście MacDonalda na ograniczenie imigracji, niedopuszczenie Żydów do robót publicznych i na odmowę rządu powiększenia subwencji dla szkół hebrajskich, tak, że Agencja Żydowska zmuszona była zredukować budżet oświaty. Rząd zatem ponosi odpowiedzialność za pogorszenie sytuacji w szkolnictwie. Pierwsze sprawozdanie French, którego odpisu Agencja do tej pory nie otrzymała zdaje się być podwójnie nieudane. Nie odpowiada ono oczekiwaniom, które łączono z planem rozwoju Palestyny. Arabowie są rozczarowani, natomiast Żydzi stoją na stanowisku całkowitej równości i równoczesności we wszystkich pracach z Arabami. W dalszym ciągu Arlosoroff ostro wystąpił przeciwko rewizjonistom stwierdzając, że sensacyjne „bomby” rewizjonistów wywołują niewiarę w sjonizm i rozgoryczenie wobec władz mandatowych. W końcu daje wyraz nadziei, że istnieje możliwość stworzenia modus vivendi z umiarkowanymi Arabami.

Rewizjoniści zgłosili interpelację na sesję, za pytając co jiszuw zamierza uczynić, aby na Uniwersytecie Hebrajskim zapanował żydowski duch narodowy. Następnie rabin Ostrowski złożył oświadczenie, że Mizrahi nie zostanie w ramach Kneset Izrael, jeżeli pozycje budżetowe na cele religijne, a zwłaszcza budżet rabinatu nie będą zadowalające.

Krzyk rozpacz delegata Chin

„Japonia drwi sobie z Ligi Narodów”

(Telegram własny „Nowego Dziennika”)

Genewa 3. 3. (K) Na posiedzeniu popołudniowym Zgromadzenia Ligi Narodów delegat chiński dr. Yen złożył oświadczenie, które na zebranych wywarło bardzo wielkie wrażenie. Oświadczył on mianowicie, że rokowania chińsko-japońskie w Szanghaju w sprawie zawieszenia broni zostały dziś zerwane. Następnie dr. Yen przedłożył Zgromadzeniu notę swego rządu, zawierającą warunki, jakie stawia Chinom Japonia w sprawie zaprzestania dalszej akcji zbrojnej. Rząd chiński stwierdza, że warunki japońskie oznaczają zupełną kapitulację Chin, są zatem dla nich nie do przyjęcia. W takich warunkach staje się dalsza akcja zbrojna nieunikniona. W dalszym ciągu swego przemówienia dr. Yen oświadcza, że na uchwały Rady Ligi rząd japoński stale odpowiadał nowymi gwałtami. Ukoronowaniem inwazji japońskiej na terytorium Chin był atak na Szanghaj i na stolicę Chin, Nankin, co pod błahym pozorem stało się w przeddzień otwarcia konferencji rozbrojeniowej. Na apel państw, wzywający Japonię do przestrzegania zobowiązań międzynarodowych odpowiedziała Japonia zaraz na drugi dzień — przesłaniem władzom chińskim w Szanghaju ultimatum a dalsze wezwania zlekceważyła i pominęła milczeniem. Całe posiedzenie Japonii jest jednym pasmem drwin z

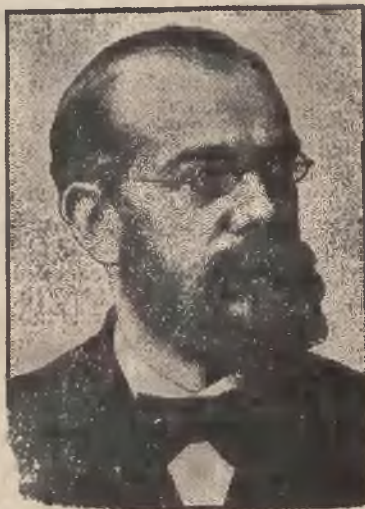
Rady Ligi. Postępowaniem swoim naruszyła Japonia pakt Ligi Narodów, pakt Kellogga, gdyż usuwa się z pod przyłecia rozejmstwa oraz pakt dziewięciu, co nie może być dla Ligi Narodów rzeczą obojętną. Yen wezwał wreszcie Zgromadzenie do wyczerpania wszystkich środków celem uregulowania tej kwestii.

Po przemówieniu delegata chińskiego zabrał głos delegat japoński Matsudaira, który raz jeszcze wytoczył znane już argumenty o bojkocie towarów japońskich i rzekomo niebezpieczeństwie dla obywateli japońskich w Mandżurji. Mówca oświadczył, że Japonia wycofa swe wojska, o ile zezwoli na to sytuacja w Szanghaju. Co się tyczy Mandżurji, oświadcza mowa, kwestja ta nie leży w kompetencji Ligi Narodów (!) i byłoby nierozsądkiem gdyby sprawa znalazła się raz jeszcze na porządku dziennym Zgromadzenia Ligi.

Po wyczerpaniu dyskusji odesłało sprawę do komisji głównej Zgromadzenia Ligi celem dalszego rozpatrzenia.

Genewa 3. 3. (K) W dalszym ciągu posiedzenia przedpołudniowego Zgromadzenia Ligi Narodów dokonało wyboru 8 wiceprezydentów, którymi zostali reprezentanci Anglii, Afryki Południowej, Francji, Meksyku, Persji i Włoch

Robert Koch



W bież. miesiącu mija 50 lat od wykrycia prątków gruźlicy przez znakomitego niemieckiego bakterjologa Roberta Kocha (ur. 1843, zmarł 1910)

Warszawa 3. 3. ZAT. Ona 5 i 6 bm. odbędzie się w Warszawie sesja rady gospodarczej związku żydowskich stowarzyszeń akademickich w Polsce. Wezmą w niej udział delegaci z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Wilna i Poznania.

WOLF FRENKIEL

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 76.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz izrael. w Podgórzu odbędzie się dnia 4 marca b. r. o godz. 12. w poł. z domu żałoby przy ulicy Staromostowej 1, o czem zawiadamia w smutku pozostała

RODZINA

PO ZAMKNIĘCIU KRONIK

WIELKIE NADUŻYCIA PRZY DOSTAWACH MATERJAŁÓW WOJSKOWYCH

W zbrojowni wojskowej przy ul. Rakowickiej w Krakowie popełniono w ostatnim czasie grube nadużycia przy dostawach materiałów wojskowych. W związku z tem, żandarmerja wojskowa dokonała szeregu aresztowań wśród oficerów i podoficerów. Aresztowano m. in. jednego majora i kilku sierżantów. Wszystkich osadzono w więzieniach sądu wojskowego przy ul. Montelupich, a śledztwo prowadzi władze wojskowe. Specjalna komisja z ramienia DOK bada na miejscu rodzaj i rozmiary nadużyć, przeglądając szczegółowo księgi i oferty dostawców. Afera zatacza coraz szersze kręgi.

NOCNE HULANKI W MIEJSKIM DOMU NOCLEGOWYM

W miejskim domu noclegowym w Podgórzu, kierownik tej instytucji Kaczmarek popełnił szereg nadużyć na szkodę gminy. Polegały one na tem, że opłaty noclegowej składanej przez bezdomnych, Kaczmarek nie wciągał do księgi i nie odprowadzał do kasy miejskiej, ale obracał na własne potrzeby. Nadto Kaczmarek urządził libację wspólnie z nocującymi tam indywiduami, bawiąc się całą noc, co przeszkadzało w śnie zmęczonym osobom. Podczas przesłuchania Kaczmarek dostał ataku nerwowego, wobec czego umieszczono go tymczasowo w szpitalu dla nerwowo chorych.

Zaznaczyć należy, że w przeciągu krótkiego czasu jest to już trzecie z rzędu nadużycie popełnione w zakładach miejskich.

Echa procesu brzeskiego

Red. Wohnout kontra starosta Małaszyński
(Telefoniem od naszego korespondenta)

Warszawa 3. 3. Sin. Dziś miał się odbyć w sądzie grodzkim w Warszawie proces o zniewagę, wytoczony przez redaktora „Naprzodu” Wohnouta przeciwko krakowskiemu staroście grodzkiemu Małaszyńskiemu. Proces dzisiejszy jest dalszym echem procesu brzeskiego, kiedy to w trakcie swoich zeznań starosta Małaszyński zarzucił red. Wohnoutowi przechowywanie broni.

Rozprawa dzisiejsza nie doszła do skutku, gdyż sąd uznał się niekompetentnym, uważając, że sprawa podlega kompetencji sądu krakowskiego.

—o—

Odpreżenie w Finlandji

Apel prezydenta — przez radjo

(Telegram własny „Nowego Dziennika”)

Helsingfors 3. 3. (R) Sytuacja w Finlandji kształtuje się coraz pomyślniej dla rządu. Wpłynęło niewątpliwie na poprawę przemówienie prezydenta republiki, jakie wygłosił wczoraj wieczór przez radjo, w którym wezwał powstańców do rozejścia się do domów, obiecując posłusznym, z wyjątkiem przywódców ruchu rewolucyjnego — zupełną bezkarność — oraz ustąpienie dwóch ministrów konserwatywnych. Liczba rewolucjonistów topnieje z godziny na godzinę. Celem uniknięcia zaognienia stosunków wewnętrznych rząd przystąpił do wystąpienia zbrojnego a nawet cofnął rozkaz aresztowania przywódców.

ZMARLI W KRAKOWIE: Regina Bierman l. 58
Wiktorja Ripperowa l. 33.

Zaostrzenie ograniczeń dewizowych w Jugosławii

Wiedeń 3. 3. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: Minister skarbu ogłosił dzisiaj nowe zaostrzenia co do obrotu dewizami i walutami. W myśl tego nowego rozporządzenia mogą być efektywne przesyłki dynarowe z zagranicy użyte tylko do zapłaty w kraju, natomiast nie wolno z nich tworzyć wolnych rachunków dewizowych. Wysyłanie listów pieniężnych i przekazów pocztowych zagranicę zostało wstrzymane. Wstrzymane zostały również dotychczasowe pozwolenia, by podróżni udający się zagranicę, mogli brać ze sobą efektywnie 2.000 dynarów.

—o—

Nieszczęśliwy wypadek podczas wycieczki narciarskiej

Lwów 3. 3. PAT. „Ilustrowany Expres Wiedzi” donosi z Drohobycza, że podczas zawodów narciarskich w Oronie żona jednego z dziennikarzy krakowskich, biorąca udział w wycieczce narciarskiej upadła tak nieszczęśliwie na pień drzewa, że odniosła ciężką ranę jamy brzusznej. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

WOLNE POSADY

Ozwaczka do szycia silomy na maszynie „Oberrieb” poszukiwana natychmiast. — Zgłoszenia: D. Schreiber, Kraków, Florjańska 32. 580x

POSAD POSZUKUJĄ

LEKARZ z kiluletnią praktyką poszukuje miejscowości do osiedlenia się. Wiadomość do Adm. „N. Dziennika” pod „Es-kulap”. 545x

Deutsche Korrespondenz! Stenotypist mit Praxis und Handelsausbildung in Deutschland sucht Posten. Erledigt auch deutsche Korrespondenz stundenweise und gibt Unterricht in deutscher Sprache. — Jasna 10/22 118bp

LOKALE

LOKAL sklepowy w śródmieściu, z urządzeniem, z dużą wystawą, ewentualnie z towarem, odstepie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika” pod „Galanterja”. 410x

Mieszkania 2 pokojowe go z kuchnią i komfortem poszukuję. Zgłoszenia pod „Słoneczne” do Adm. N. Dziennika. 176bp

Do młde meblowanego pokoju z osobnym wejściem (z użyciem telefonu) poszukuję pana jako drugiego. Łask. zgłoszenia do Adm. N. Dz. pod „Zaraz” 10L

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo Kupiecko-Kredytowe i Oszczędności w Szczucinie wzywa wierzycieli swoich, aby w ciągu roku od dnia ostatniego ogłoszenia zgłosili swoje pretensje, jakie im przysługują do tegoż Towarzystwa.

Szczucin, dnia 25 lutego 1932 r.

Towarzystwo Kupiecko-Kredytowe i Oszczędności w Szczucinie

Słow. zarej. z ogr. odp. w likwidacji.
JAKÓB KOHN.

576x

Ogłoszenie licytacji

Podaje się do wiadomości publicznej, że dnia 21 marca 1932, o godzinie 10-tej rano, odbędzie się w magazynach kolejowo-celnych na dworcu towarowym, ul. Kamienna w Krakowie, licytacja niepodjętych do dnia licytacji przesyłek kolejowych, jako to: wyrobów z papieru, z drzewa, żelaza, szkła, metali, porcelany, towarów tekstylnych, skór, maszyn, silników, obrabiarek, instrumentów muzycznych, motocykli, towarów kolonialnych i t. p., oraz towarów skonfiskowanych, jak: 285 szczyrzyków, tkanin jedwabnych, półjedwabnych, wełnianych, przeszło 2.400 chustek półjedwabnych i wełnianych, płócien lnianych, borte szychowych, wyrobów szmuklerskich, koronek, wyrobów dzianych, 15 pierścieni złotych z kamieniami szlachetnymi, 65 par kołczyków złotych, 3 zegarki platynowe z brylantami, 16 złotych zegarków damskich, 1 bransoletka złota, 226 pereł prawdziwych barokowych oraz różnych drobnych wyrobów ze złota i srebra.

Na towary niesprzedane w tym dniu odbędzie się następna licytacja dnia 11 kwietnia 1931, o tej samej godzinie. 552p

PRENUMERATA: w Krakowie	prow. miesięczn	Zł. 6'00.	kwartal.	Zł. 18'00
w Krakowie z odosoben. do domu	"	" 6'20	"	" 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	"	" 6'60	"	" 19'00
Zagranicą z przesyłką pocztową	"	" 10'00	"	" 30'00

„NOWY DZIENNIK” wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświ.

„TIRSA” B. Zimmermanna

jako premia dla

Prenumeratorów „Nowego Dziennika”

Jako nową premię dla naszych Prenumeratorów wyznaczaliśmy piękną powieść palestyńską, jaką w swej spuściźnie ideowej pozostawił drogi i niezapomniany Towarzysz nasz bhp. BERNARD ZIMMERMANN.

„TIRSA” jest jedyną dotąd wielką i wybitną wartością literacką posiadającą powieścią żydowską w języku polskim, odzwierciedlającą ideologię Czynu żydowskiego w Erec Izrael.

„TIRSA” jest wspaniałym i wzruszającym zarazem pomnikiem, wystawionym młodzieży żydowskiej, użyźniającą swym potem i swą krwią glebę Palestyny.

„TIRSA” nie powinna zabraknąć w żadnej prywatnej lub publicznej bibliotece żydowskiej w Polsce!

Dla naszych Prenumeratorów cena premjowa „Tirsy” (520 stron druku, piękne wydanie, cena księgarska 8 Zł — wynosi **2 Zł 80 gr** (na prowincji plus porto Zł 1'20)

Wspólny pokój frontowy, słoneczny, z ładnym urządzeniem dla inteligentnej panny do wynajęcia. Wiadomość ul. Miodowa 20 II. p. m. 9 między g. 2-4 popoł. 168bp

4-pokojowe mieszkanie, z pełnym komfortem, tylko słoneczne, w śródmieściu lub w pobliżu dzielnicy żyd. poszukiwane. Zgłosz. pod „Wiosna” do Adm. N. Dziennika. 201bp

Mieszkanie 4 pokojowe w starym domu z komfortem w śródmieściu do wynajęcia. Zgłosz. skrytka pocztowa 39 Kraków. 581x

Pokój dla 2 panów lub pań z utrzymaniem lub bez: Dietla 111 m. 7, od 15 do wynajęcia. 272bp

TROCHE HUMORU



— Ciociu, czy mogę już iść do domu?
— Już chcesz iść? Przecież dopiero-co przyszedłeś do mnie.
— Tak, ale ja już nie mogę dłużej być grzecznym.

Do sprzedania

dobrze prosperujący

SKŁAD FUTER

w wielkiem mieście przemysłowem
Górnego Śląska, z powodów
natury osobistej.

Zgłoszenia pod „FUTRA” do Administr.
Nowego Dziennika. 578

Skróconą

prywatną

naukę

korespondencji, stenografii, kaligrafii itd.

przy kursach handlowych **Feinberga**
Kraków, Starowiślna 28

rozpocząć użna codziennie. Zgłosz. od 9-11 3-812

3 - miesięczny

338x

praktyczny kurs języków:
niemieckiego i angielskiego

otwiera się przy Kursach Językowych.
Bliższych informacji udziela się w „Ognisku
Pracy” Mikołajska 9, codziennie od 6-8 wiecz.



A. MÜLLER

wytwórca oczu sztucznych z Wrocławia przyjeżdża do Krakowa, wykonywać będzie na miejscu oczy, w dniach 11 i 12 marca br. w firmie

Jan Voigt, dypl. Optyk
Kraków, Florjańska 47.
telefon 117-59

▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼

NAPRAWA dywanów kilimów: „Dywan”. Tkajnia Dywanów. Kilimów Kraków—Podgórze. ul. Kingi 9. Telefon 116-09. 120m

Bieliznę pościelową,

koszule męskie, pyjamy, bieliznę damską ręcznie zdobioną, wedle najnowszych wzorów francuskich wykonuje pracownia „Ognisko Pracy”, Kraków, ul. Mikołajska 9, II. piętro. Tel. 158-21. Zamówienia przyjmuje się codziennie od godz. 11-1-ej.

Fasony oryginalne — krój pierwszorzędny. Ceny niskie. termin dostawy punktualny. — Przyjmuje się zamówienia z prowincji.

Zatwierdzony przez Województwo Krakowskie
Związek Pracowników Pomocy
Pielęgniarskiej i Masażu

w Polsce — Centrala

Kraków, Wielopole 14 tel. 138-45

poleca wykwalifikowane pielęgniarki, masażystki, masażystów i instrumentarzystki do szpitali, lecznic i w domach prywatnych i t. d.

Honorarium bardzo niskie — dla ubogiej ludności pomoc bezpłatna.

Biuro czynne bez przerwy — dzień i noc.

Oddamy zastępstwo
piwa jakościowego

z wyłączną sprzedażą na poszczególne powiaty wojew. krakowskiego i Śląska cieszyńskiego. Zgłoszenia pod „Poważny Browar”, Kraków, skrytka pocztowa 236. 573x

SPRZEDAŻ

MLECZARNIA-KAWIAR NIA w śródmieściu z powodu choroby właścicieli ki zaraz tanio do sprzedania. Wiadomość: Horowitz, Wiślna 10. 565x

KILIMY artystyczne. — Dywany orientalne: Orłowa, Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzyńskieja. 1296x

RÓŻNE

Najlepiej, najdogodnie zaabonować się w „Kulturze” — wypożyczalni książek Tomasza 25 róg Szpitalnej, gdyż posiada największy wybór nowości powieściowych. Wszelkie lektury szkolne. 544m

Fabryka sukna Karol Jankowski i Syn Bielsko oddział Kraków, Jagiellońska 5 II. piętro. 577x

50 groszy liczymy za wypożyczenie żurnali najnowszych mód, czasopism zagranicznych. Sprzedajemy również znacznie taniej aniżeli wszędzie. Kroje po znizonych cenach. Fortuna Krowoderska 7

Unieważniam zgubioną książeczkę z Kasy Chorych na nazwisko Marja Hudzik. 274g

REPARACJE maszyn do szycia, rowerów, gramofonów, wózków dziecięcych, tanio, precyzyjnie, pod gwarancją, na żądanie odbiór, dostawa do domu bezpłatnie. Telefon 138-77. — Skład maszyn, Kraków — ulica ZWIERZYŃIECKA 6.